

Dziś o godzinie **13⁰⁰**
popłynie woda

Na cześć Października
150 tys. włóknarzy
Łodzi
i województwa
na wartach
produkcyjnych

150 tys. włóknarzy Łodzi i województwa, cześć czynem XXXVIII rocznicę Rewolucji Październikowej, zaciągnęło już warty produkcyjne.
Przypinając do bluz czerwone kokardki — symbol pełnienia wart — włóknarze i włóknice, po dokładnym przeanalizowaniu swych możliwości, podjęli nowe zobowiązania, których realizacja łącznie z wykonaniem poprzednio podjętych zobowiązań długookresowych, ma przyczynić się do przedterminowego wykonania zadań ostatniego roku 5-letniego i dobrego przygotowania się do zadań I kwartału 1956 r.
Z większości zakładów przemysłu bawełnianego, wełnianego, dziewiarskiego, pończoszniczego i jedwabniczego codziennie napływają meldunki, mówiące o poważnych osiągnięciach uzyskiwanych w czasie pełnienia wart.

Uroczysta
akademia
z okazji 38 rocznicy
Rewolucji
Październikowej

Komitet Łódzki i Wojewódzki PZPR zawiadamia, że dnia 6 bm. o godz. 17.30 w sali Teatru Nowego odbędzie się uroczysta akademia z okazji 38 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Pilica-Łódź

Budowano rurociąg 5 lat. Pięć lat na tej gigantycznej inwestycji skupiała się uwaga nie tylko mieszkańców Łodzi, ale całego kraju. Wspólnie przeżywalismy każdą trudność, każde niepowodzenie, niepokoił nas każdy termin oddania rurociągu do eksploatacji. Dziś, kiedy woda popłynie, tam na budowle pomyśleliśmy, wczoraj maszyn, nad planami pochylały się czerwone od niewyspania oczy inżynierów i techników. Gdy robotnicy rankiem jechali tramwajami do pracy, na pierwszych stronach gazet czytali o nowym sukcesie swych towarzyszy budujących rurociąg. Niesposób wymienić nazwiska wszystkich bohaterów budowy. Na to nie starczyłoby czterech stron gazety.

I choć walka toczyła się daleko od naszego miasta, bliska była sercu jego mieszkańców.

Ze wzruszeniem czytamy dziś rozdział IV „Ustawy o Szóstoletnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950 — 1955, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy RP. dnia 21 lipca 1950 roku”.

„CELEM LIKWIDACJI POZOSTAŁEGO PO OKRESIE KAPITAŁIZMU ZACOFANIA W DZIEDZINIE GOSPODARSTWA MIESZKANOWEJ I KOMUNALNEJ NALEŻY PODJĄĆ BUDOWĘ WODOCIĄGÓW GRUPOWYCH W OPARCIU O UJĘCIE WODY W DOLINIE PILICY, INTENSYWNE KONTYNUOWANIE ROZBUDOWY URZĄDZEN KANALIZACYJNYCH...”

Pomyśleć, towarzysze! Oto nasz drugi plan gospodarczy dobiega końca. Jeszcze jedno zadanie zostało wykonane. Zgodnie z wytycznymi Szóstolatki i tezami IX Plenum, Łódź będzie zaopatrzona w wodę. A woda stanowiła dla naszego miasta ustawiczny problem. Łódź posiadała jeszcze dziś tysiące domów bez wody i kanalizacji, a dziesiątki tysięcy ludzi zapatruli się w zyciodajny płyn ze studni lub hydrantów. Straszliwe to dziedzictwo czasów kapitalistycznych. Komuż jednak wtedy zależało na stworzeniu ludzkich warunków życia klasie robotniczej? Panom Grohmanom, Eljingtonom, Gayerom, Poznańskim, Schelbierom i setkom pomniejszych właścicieli fabryk i fabryczek? Bynajmniej. W ich pałacach i willach szmerły wodotryski, kolorowo mienili się sadzawki, tu kapano się w luksusowych łazienkach.

Dla ludzi, korzystających z prywatnych studni artezjskich lub miniaturowego wodociągu miejskiego, którego budowę rozpoczęto dopiero w 1934 r., woda stanowiła tylko niekiedy przedmiot bliższych zainteresowań. Działło się tak, gdy szło o jeszcze jedną wyborczą obietnicę, o argument chadeków przeciw endeckim wyborcom. Wówczas to solennie obiecywano wyborcom budowę rurociągu. Kiedy jednak zwycięzcy zasiadli na stołkach radnych, sprawa czekała do następnych wyborów. Co ich to obchodziło, że zaledwie 29,6 proc. miast w kraju posiadało sieć wodociągową, a 21,5 proc. kanalizację? Dziś wodociągami syci się 55,8 proc. miast, kanalizacją — 50,1 proc. W ostatnim okresie liczbę tę znacznie wzrosły. W ciągu czterech lat Planu 6-letniego wydatkowane na ten cel 1.097 milionów złotych.

Ponure, kapitalistyczne czasy wspomniemy nie co dzień. Zbyt leśnym zajęciem sprawom naszych dni, osobistym troskami i radościami. Dziś była po temu szczególna okazja. Marzenia i pragnienia, jakie od lat 50 nurtują ludność Łodzi i pobliskich miast — przybierają realne kształty. Oto ogromnym 48-kilometrowym rurociągiem popłynie do Łodzi czysta woda. Rusza drugi co do wielkości po ślaskich Goczałkowicach obiekt wodny, budowany w Planie Szóstoletnim. Wielki to powód do radości. W najbliższym czasie podwyższone zostaną normy zużycia wody dla jednego mieszkańca z 70 l na dobę do 120 l. Rurociąg Pilica-Łódź pozwoli przeprowadzić w Planie Pierwszoplanu prace podłączeniowe i wybudować 175 km wodociągów. Umożliwi to zaopatrzenie w czystą, zdrową wodę mieszkańców 2.560 starych i 500 nowych domów, pozwoli wybudować 3.300 zdrowszych i więcej studni w całym mieście.

Taki jest wynik naszego socjalistycznego gospodarowania, rezultat bohaterskiej pracy i troski partii i rządu o stałe polepszenie warunków bytowych ludzi pracy. W dniu, w którym Wy. budowniczości wodnej arterii Pilica — Łódź obchodzą swe wielkie święto, pozwólcie mi podziękować za poniesiony trud uścisnąć Wasze dłonie.

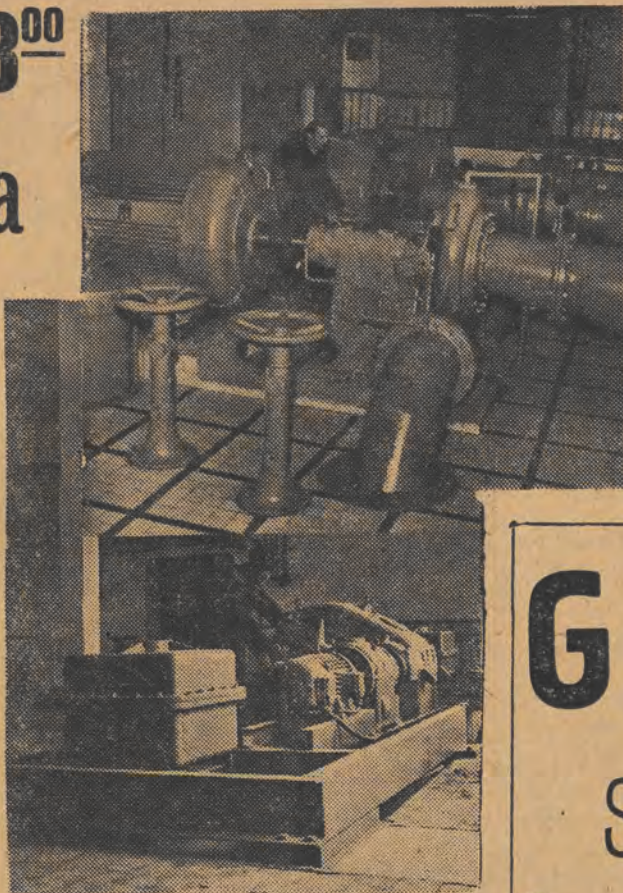
z Pilicy
do Łodzi

Długo łódzianie czekali na czystą wodę z Pilicy. Kopać, cześć, inżynierowie, monterzy dali z siebie wszystko, aby skrócić termin oddania rurociągu do eksploatacji. Dziś nadszedł wielki dzień dla budowniczych rurociągu. Pokażemy wam, poprzez jakie hale musi przepłynąć woda, zanim dojdzie do waszych mieszkań.



ZDJĘCIE POWYŻEJ: ostatni ruch kluczem i stacja filtrów gotowa.

ZDJĘCIE OBOK: za pomocą pomp wysokiego ciśnienia woda wędruje do Łodzi



U GÓRY
ZDJĘCIE PIERWSZE: hala pomp wody rzecznej, którą tłoczy się do oczyszczalni
ZDJĘCIE DRUGIE: w hali koagulacyjnej, gdzie odbywa się mieszanie wody z siarczanem glinu.



W Krakowie czekają nagrody...

Łódzcy laureaci konkursu recytatorów

W czwartek zakończone zostały wojewódzkie eliminacje III Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla uczestników z terenu Łodzi. Po dodatkowym przesłuchaniu jury wyłoniło spośród 75 osób 12 najlepszych, którzy wezmą udział w eliminacjach centralnych.

I tak do Krakowa pojedą: kapitan Andrzej Danysz, student PWST Eugeniusz Kamiński, uczennica Liceum Kulturowo — Oświatowego Maria Ławńska, niewidoma tkacz — spółdzielca Kazimierz Malec, uczennica III Szkoły TPD Malużńska, student AM podchorążych Ryszard Pastuszko, instruktor WDK Zbigniew Bieńkowski, tkaczka ZPB im. J. Stalina Helena Sierakowska, uczelniceum KO Waldemar Sonnenburg, uczennica X Szkoły TPD Maria Tomaszewska, fryzjer, członek zespołu teatralnego WDK Wacław Tymiański oraz 12-letni uczeń Szkoły nr 80 Zbigniew Zaliński.

Pozłom tegorocznych eliminacji wskazuje na to, że recytatorzy łódzcy mają wszelkie szanse na zdobycie w eliminacjach centralnych czołowych miejsc.

OTWARCIE wystawy ku czci Mickiewicza

Dzisiaj o godz. 12 w gmachu Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego, ul. Gdańska 102 zostanie otwarta wystawa ku czci Adama Mickiewicza, składająca się z eksponatami archiwalnymi i bibliotecznymi, pochodzącymi ze zbiorów Biblioteki Miejskiej i Archiwum Państwowego w Łodzi.

Na wystawie zobaczymy m. in. egzemplarz pierwszego paryskiego wydania „Pana Tadeusza” z 1834 roku, obszerną ikonografię mickiewiczowską, szereg listów syna poety Władysława Mickiewicza z czasów budowy pomnika w Warszawie.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS Robotniczy

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ŁÓDŹ, SOBOTA 5 I NIEDZIELA 6 XI. 1955 ROKU
NR 264 (3516) ROK XI CENA 15 GR

GENEWA sprawa bezpieczeństwa i problem niemiecki

Siedmne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych

W dniu 4 listopada odbyło się pod przewodnictwem ministra W. M. Molotowa siedmne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, na którym omawiano w dalszym ciągu pierwszy punkt porządku dziennego — sprawę bezpieczeństwa i problem niemiecki.

DZIS W NUMERZE:

Tow. Z. W. nie podano
przejazdów dion — str. 3
Widokówki podłódzkie — str. 3
Konkurs na największe jabłko — str. 4
Zamiast pocztówki z palmą — str. 5
Spór o repertuar — str. 5
Iwan Miczurin — str. 6

Na porządku
dziennym
nadal

Delegacja Sejmu PRL uda się do ZSRR

Przewodniczący Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otrzymał od przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR A. Wolkowa oraz przewodniczącego Rady Narodowej Rady Najwyższej ZSRR W. Łucina pismo, w którym Rada Najwyższa Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich zaprasza delegację Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Związku Radzieckiego.

W odpowiedzi na powyższe pismo marszałek Sejmu PRL Jan Dembowski wysłał do przewodniczącego Rady Związku Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich A. Wolkowa oraz przewodniczącego Rady Narodowej Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich W. Łucina list, w którym zawiadamia, że Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z radością przyjął zaproszenie Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Delegacja Sejmu PRL przybędzie do Moskwy 8 grudnia br.



Decyzja rządu radzieckiego zredukowania do 15 grudnia br. liczebności sił zbrojnych ZSRR o 640 tysięcy ludzi jest w pełni realizowana.

NA ZDJĘCIU: zdemobilizowany żołnierz Nikołaj Timofiejew rozmawia z majorem Anatolijem Proszynym z działu mechanicznego Odeskich Zakładów Budowy i Remontu Statków, gdzie będzie pracował.

W hucie im. Lenina

Rozpoczęła się budowa piętego muru

W dniu 4 bm. brigady „białych murów” Zjednoczenia Przem. Budowy Pięć Przemysłowych w hucie im. Lenina przystąpiły do montażu stalowych komór regeneratorów i pierwszych elementów konstrukcji piętego pięca muru — kombinatu.
Piec ten, podobnie jak uruchomiony tu kilka tygodni temu czwarty mur, będzie 185-tonowym piecem walcowym. Cobię konstrukcji muru i wielkość jego urządzeń sterowniczych znajduje się już na planie budowy.

Po pobycie w ZSRR

Premier U Nu przybył do Helsinek

4 bm., po dwutygodniowym pobycie w ZSRR premier Burmy U Nu i towarzyszący mu osoby opuścili Moskwę udając się do Helsinek.
Na lotnisku centralnym udekorowanym flagami państwowymi Burmy i ZSRR premiera U Nu i jego towarzyszy powitał wicepremier G. M. Malenkow, A. I. Mikoja i inni.

Dnia 4 bm. z Moskwy do Helsinek przybył premier Burmy U Nu wraz z towarzyszącymi mu osobami. Na lotnisku premiera U Nu powitali: przewodniczący sejmu fińskiego E. Rytö, premier Kekkonen, minister Spraw Zagranicznych Virolainen oraz członkowie komisji dyplomatycznej.

Pobyt premiera U Nu w Finlandii potrwa do 6 bm., po czym uda się on do Sztokholmu.

Ku czci poległych lotników kanadyjskich

Przed 10 laty zginęło w katastrofie lotniczej pięciu lotników kanadyjskich, wiozących transport penicyny dla Polski. Ku czci poległych lotników umieszczona została w murze szpitala wojskowego przy ul. Nowowiejskiej w Warszawie brązowa tablica pamiątkowa.

W dniu 4 bm., w 10 rocznicę tragicznej katastrofy, złożone zostały pod tablicą pamiątkową wieńce od Ministerstwa Zdrowia PRL oraz od poselstwa kanadyjskiego w Polsce.

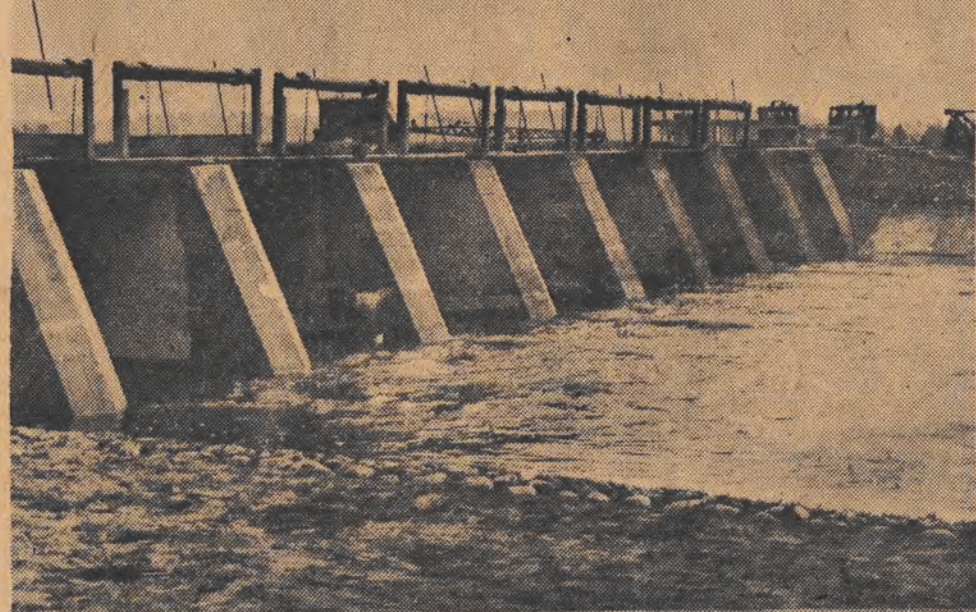
Komunikaty

Łódzki Komitet Frontu Narodowego zawiadamia, że w dniu 6 bm. o godz. 15 nastąpi uroczyste składanie wieńców i wianów kwiatów na grobach żołnierzy radzieckich i polskich w parku Poniatowskiego, poległych w walce o wyzwolenie naszego miasta. Prosimy mieszkańców Łodzi o udział w uroczystości.

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia aktyw wojewódzki, prelegatów i lektorów KW, że w dniu 8 listopada 1955 r. o godz. 15.00 w sali przy al. Kościuszki 111/113 odbędzie się odczyt lektora KC na temat: „Zagadnienia postępu technicznego w gospodarce PRL”.

Uroczystości w TZWS

Na uroczystej akademii poświęconej 38 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej dyrekcja Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych wręczyła 1180 pracownikom nagrody pieniężne. Ogółem rozdzielono 263 tys. złotych premii. 13 robotników otrzymało za wieloletnią pracę srebrne Kżyże Zasługi, a 8 — brązowe.



NA ZDJĘCIU: jaz, który spiętrzy wody Włókien dla nawodnienia zmeliorowanych pól.

W 37 rocznicę powstania

Historia jednej z pierwszych w POLSCE Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych

WARSZAWA, 4. 11.

W pierwszych dniach listopada br. przypada 37 rocznica utworzenia jednej z pierwszych w Polsce rad delegatów Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych. Jednym z czynnych działaczy tej rady był Bolesław Bierut — podówczas działacz ruchu spółdzielczego na Lubelszczyźnie, a komendantem tworzony przez radę czerwonej milicji — Marian Buzek.

W archiwach Lublina przechowywane są nie tylko cenne dokumenty, ilustrujące historię powstania Lubelskiej Rady Delegatów Robotniczych, obrazujące jej rewolucyjną działalność oraz świadczące o autorytecie, jakim cieszyła się wśród proletariatu Lublina i Lubelszczyzny.

Jak wynika z tych dokumentów, w dniu 4 listopada 1918 roku w wielu fabrykach lubelskich odbyły się masowe zebrania robotników, na których proletariatus wyrażał swoje przedświadczenia do rady delegatów robotniczych. Działło się to w atmosferze pamiętnego dla polskiej klasy robotniczej okresu, kiedy to w wyniku zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej w naszym kraju wzrosła fala ruchu rewolucyjnego — walki mas pracujących o wyzwolenie narodu i społeczeństwa.

Wybrani przez robotników lubelskich delegaci utworzyli podczas posiedzenia, które się odbyło w nocy z dnia 5 na 6 listopada 1918 roku, Lubelską Radę Delegatów Robotniczych,

Adenauer zwleka z podjęciem stosunków dyplomatycznych z ZSRR

Korespondent boński dziennika „Monde” — Alain Clement informuje o negatywnym stanowisku rządu bońskiego w sprawie realizacji uchwalonego w Moskwie podjęcia stosunków dyplomatycznych między ZSRR a NRF. Według wiadomości posiadanych w Paryżu — pisze korespondent — Związek Radziecki zwrócił się już, przed dwoma tygodniami o udzielenie agencji dla radzieckiej przedstawicielstwa dyplomatycznego w Bonn, jednakże rząd boński dotychczas nie zajął stanowiska w tej sprawie. Łatwo zrozumieć motyw tego milczenia — pisze „Monde” — Kancelarzowi nie spieszy się z realizacją postanowień podjętych w Moskwie, gdyż jest to dla niego „uczciwłą rzeczywistością”.

Delegacja gospodarcza ChRL przybyła do Libanu

Dnia 3 bm. przybyła do stolicy Libanu 10-osobowa delegacja gospodarcza Chińskiej Republiki Ludowej. Przeprowadzi ona rozmowy w sprawie zawarcia układu handlowego między Libanem a Chińską Republiką Ludową.

Silniki, akumulatory, piece słoneczne

Konferencja w sprawie wykorzystania energii słonecznej dla celów przemysłowych

W Phoenix odbywają się obrady międzynarodowej konferencji w sprawie wykorzystania energii słonecznej. W konferencji uczestniczy ponad 700 uczonych z przeszło 30 krajów.

ZE SWIATA

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH PARLAMENTU SYRYJSKIEGO ZAPROBOWAŁA USTAWĘ MIĘDZY EGIPTEM A SYRIĄ

Z Damasku donoszą, że komisja spraw zagranicznych parlamentu syryjskiego jednomyślnie zaprobowowała projekt dwustronnego układu wojennego między Egiptem a Syrią.

FASZYSTOWSKI ZAMACH NA LOKAL KP WŁOCH W TUSCOLANO

Z 2 na 3 listopada dokonano próby napadu na lokal Komunistycznej Partii Włoch w Tuscolano. Napastnicy podnieśli w pobliżu siedziby partii kampanie bieżące, a następnie weszli do budynku.

SPADEK AKCJI NA GIEŁDACH ZACHODNIO-NIEMIECKICH

Dziennik hamburski „Die Welt” podaje, że w ostatnich dniach zanotowano na giełdach zachodnio-niemieckich gwałtowny spadek kursów akcji. Dziennik stwierdza, iż powodem spadku kursów akcji jest panująca w stosunkach międzynarodowych atmosfera „ducha Genewy” oraz odbywająca się w Genewie konferencja ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

PREZYDENT TURCJI UDAL SIĘ WIZYTĄ DO STOLICY JORDANII

Jak donoszą z Ammanu (stolica Jordani), w dniu 3 bm. przybył tam z oficjalną wizytą prezydent Turcji Djalal Bokay oraz towarzyszący mu osoby.

POD HASŁEM PODWYKŁAC STRAJKOWAŁY ROBOTNICZY KONFERENCJĄ JEDNOMIĘSZNICZĄ W JAPONII

Radio tokijskie donosi, że 2 bm. związek zawodowy robotników wielkich kombinatów japońskich „Gundō” w „Wakabai” ogłosił 24-godzinny strajk. Hasłem strajku jest podwyższenie płacy. Pod tym samym hasłem walczyli robotnicy kombinatów japońskich „Kokufu” i „Sōei”.

WSPÓLNE WYSTĘPY ARTYSTÓW RADZIECKICH I HOLenderskich W AMSTERDAMIE

W Holandii przebiega grupa radzieckich artystów sztuki i artystów teatralnych. W Amsterdamie odbyły się wspólne występy artystów radzieckich i artystów opartych na radzieckim w operze „Eugene Oniegin”. Zestawienie publikacji, jak i krytyka holenderskie serdecznie odniosły się do artystów radzieckich, podkreślając wysoki poziom ich gry.

TURCJA LICZY PRZESZŁO 24 MILIONY LUDNOŚCI

Według wiadomości z Ankary, prezydent Bokay przeprowadził w Turcji liczenie ludności. Wynik liczenia: 24.109 tys. ludności.

SITUACJA W LAOSIE

Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, w okresie od 23 do 31 października wojska królewskie Laosu dokonały szeregu napadów na oddziały Polai Lao w rejonie Muang-Song i Muang-Peun. Obserwatorzy polityczni podkreślają, że incydenty te utrudniają pracę państwa i niosą wielką szkodę krajowi.

MANEWRY LOTNICZE AMERYKAŃSKIE NA DALEKIM Wschodzie

Jak donosi radio tokijskie, dnia 3 bm. rozpoczęły się w rejonie wysp Japonii, południowej Korei i wysp Okinawy wielkie manewry lotnicze amerykańskie. Będą one trwały kilka dni.

Po dwudniowych obradach wstępnych, których przedmiotem było omówienie czynności naukowych aspektów wykorzystania energii słonecznej, przystąpiono do dyskusji nad praktycznymi możliwościami wykorzystania energii słonecznej. W poszczególnych sekcjach omawiane są zagadnienia: ciepła, fotochemiczne i elektryczne, a ponadto możliwości użycia energii słonecznej w przemyśle. To ostatnie zagadnienie dotyczące budowy „akumulatorów słonecznych” budzi szczególne zainteresowanie.

Jak wynika z dotychczasowych wypowiedzi uczonych, praktyczne wykorzystanie energii słonecznej i zastąpienie przez nią innych rodzajów energii jest kwestią najbliższej przyszłości.

Delegat Francji poinformował uczestników konferencji, iż uczeni francuscy prowadzą w tej dziedzinie doświadcze-

nia z „piecem słonecznym” o mocy 75 kW. Delegat Indii zakomunikował, że w Indiach jeszcze w bieżącym roku uruchomiony będzie silnik poruszający energią słoneczną. Znajdzie on zastosowanie przy pracach irygacyjnych.

Zakulisowa walka Mendes-France — Faure Ze zjazdu radykałów we Francji

Komitet polityczny partii radykałów uchwalił jednomyślnie wniosek domagający się od ministrów zasiadających z ramienia partii radykałów w obecnym rządzie francuskim — w tym również od premiera Faure’a — by wycofali się z rządów, jeśli senat nie uchwali zmiany ordynacji wyborczej.

W razie niepodporządkowania się ministrów — radykałów temu nakazowi, wniosek komitetu politycznego grozi im wykluczeniem z partii. Agencje zachodnie podkreślają, że uchwalenie tego wniosku jest wyrazem toczącej się ukrytej, lecz zaciekłej walki między Faure’m i Mendes — Francem.

Siódmy dzień obrad ministrów spraw zagranicznych

Następnie przemawiał PINAY, który wyraził pogląd, że propozycje radzieckie oparte są na koncepcji trwałego podziału Niemiec na dwie części. Prosił on delegację radziecką, by wypowiedziała się na temat projektu przeprowadzenia wolnych wyborów w Niemczech i jeśli nie ma nowych propozycji w tej sprawie — by wzięła za podstawę projekt zachodni.

Z kolei zabrał głos MACMILLAN. Stwierdził, iż delegacja mocarstw zachodnich odpowiedziała już poprzednio na wszystkie pytania delegacji radzieckiej. Nawiązując do wysuniętego przez mocarstwa zachodnie projektu przyszłej ordynacji wyborczej w Niemczech Macmillan zapytał W. M. Molotowa, czy min. Molotow zgadza się z tym, że Niemcy powinny być jak najszybciej zjednoczone, czy też uważa, iż należy utrzymać podział Niemiec. Czy min. Molotow uważa, że konstytucja ogólnoniemiecka powinna opracować przedstawicieli wybrani w wolnych wyborach ogólnoniemieckich?

Następnie zabrał głos W. M. MOLOTOW. Min. Molotow wyliczył szereg punktów, co do których nastąpiło zbliżenie stanowisk mocarstw zachodnich i ZSRR. Są to m. in. następujące sprawy: wzajemnie się stosowania przemocy w stosunkach między państwami, zobowiązanie w sprawie nieudzielania pomocy napastnikom, projekt utworzenia strefy ograniczenia i inspekcji sił zbrojnych. Jednakże w dwóch

zasadniczych sprawach porozumienia nie osiągnięto. 1) Dlaczego — zapytał min. Molotow — mamy mówić tylko o takich zjednoczonych Niemczech, które należałyby do bloku północno — atlantyckiego? 2) Omawiamy sprawę bezpieczeństwa Europy i problem Niemiec, mając za sobą dwie wojny światowe. Dlaczego nie mamy mówić o gwarantach dla sąsiedów Niemiec? Dlaczego nie mamy omówić sprawy zabezpieczenia przed agresją niemiecką, czego konieczność rozumieliśmy już po drugiej wojnie światowej?

Nawiązując do pytań Macmillana, Molotow podkreślił, że dotyczy one głównie przyszłej ordynacji wyborczej w Niemczech. Jest to sprawa drugorzędna — powiedział W. M. Molotow — która będzie miała być rozwiązana, gdy uregulowany zostanie główny problem — problem zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i kwestia Niemiec. Delegacja mocarstw zachodnich nie odpowiedziała i unikając udzielenia odpowiedzi na bardzo doniosłe pytania delegacji radzieckiej, dotyczące bezpieczeństwa Europy i problemu Niemiec.

Przechodząc do sprawy niemieckiej minister Molotow stwierdził, że wszyscy uczestnicy konferencji zgadzają się z tym, iż Niemcy powinny być zjednoczone w drodze wolnych wyborów. Problem jednak polega na tym, jakie należy zastosować metody, aby cel ten osiągnąć.

Uważaliśmy i uważamy — oświadczył Molotow — że jeśli chcemy omówić problem Niemiec w sposób poważny, to powinniśmy zaprosić do stołu obrad przedstawicieli narodu niemieckiego. Delegacja radziecka zaproponowała wycofanie wszystkich obcych wojsk z terytorium Niemiec, gdyż uważa, że przyczyni się to do zbliżenia obu części Niemiec. Jednakże mocarstwa zachodnie pomijają tę sprawę zupełnie milczeniem.

Na konferencji mówiono o stłachu zbrojnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Informacje te pochodzą z niepowiarygodnych źródeł. Proponowaliśmy już wielokrotnie — powiedział minister Molotow — sprawdzenie tego rodzaju informacji zarówno w Niemczech zachodnich, jak i w Niemczech wschodnich. Ale nasze propozycje zostały odrzucone.

Następnie minister Molotow podkreślił, że delegacja radziecka pytało niejednokrotnie o zdanie na temat wyborów ogólnoniemieckich. Delegacja radziecka odpowiedziała już poprzednio, na to pytanie w sposób wyczerpujący. Trzeba raz jeszcze zaznaczyć, że problem wyborów w Niemczech, jako taki, ma znaczenie drugorzędne. Zresztą, jest on w ten sposób potraktowany w propozycjach mocarstw zachodnich. Nie uważają one sprawy wyborów w Niemczech za główne zadanie Memorandum stwierdza m. in., że „układ wejdzie w życie, gdy zjednoczone Niemcy przystąpią do NATO i UEZ”. Minister Macmillan zadał wiele pytań, ale pominiął jedno pytanie, na które delegacja radziecka chciałaby otrzymać odpowiedź. Dlaczego sprawa podporządkowania celom mocarstw zachodnich, iż wcielą Niemiec do NATO i UEZ?

Z uroczystości Mickiewiczowskich w Czechosłowacji

NA ZDJĘCIU: prof. Uniwersytetu Warszawskiego J. Z. Jakubowski wygłasza przemówienie na uroczystej akademii w Pradze ku czci Adama Mickiewicza.



SPORT SPORT

W obronie Włókniarza

Poniżej zamieszczamy w skrócie artykuł B. Reicherta z „Sztandaru Młodych”, z dn. 4 bm.

W sprawie zajęć na łódzkim stadionie szumu było co nie mara. Zagraniczna prasa sportowa i niesportowa, raczyła się odezwąć z w. czynnikami, do wiadomości publicznej podano wytyknięte wobec Włókniarza konsekwencje. Równocześnie w kółkach sportowych, wśród młodzieży i kibiców trwały zawzięte dyskusje. Ze o sprawie łódzkiego Włókniarza wiele dyskutowano — to słusznie, że winnych ukarano — też słusznie, że prasa i radio zabierały głos — to również nie budzi wątpliwości. Wydaje się jednak (z perspektywy trzech tygodni) widać to już wyraźnie, że w problemie, do jakiego urosła sprawa łódzkiego Włókniarza, zagubiono rzecz najważniejszą — sprawę tego klubu.

Tymczasem co się stało? Sankcje karne wobec piłkarzy i klubu zostały zastosowane. Ale od trzech tygodni klub sportowy Włóknarz został pozostawiony sam sobie. Razem ze swoimi kłopotami i trudnościami. W ostatnim artykule pisałem, że sprawa łódzkiego Włókniarza nie może być załatwiana tylko przez sekcję piłkarską GKKF czy kolegium sędziów, a musi stać się sprawą przedmiotem instancji i całego aktywu sportowego. I rzeczywiście, szkoda, że tak się nie stało. Jeszcze większa szkoda, że stało się wprost przeciwnie.

W GKKF zastosowano wobec Włókniarza dość swobodną metodę. Kiedy bowiem obradowano tam nad łódzką sprawą, Włóknarz, który przyszedł specjalnie z Łodzi, żeby wypowiedzieć swoje zdanie, w ogóle nie został wysłuchany. Po 6 godzinach darmowego wyczekiwania pod drzwiami delegacja Włókniarza wróciła do Łodzi.

Sprawa łódzkiej drużyny jest sprawą trudną i skomplikowaną. Bo winą przecież są również zawodników, jak i części kibiców, a także wina

kierownictwa klubu za omawiane zajęcia jest niewątpliwa. Ale samo stwierdzenie tego faktu nie wystarczy. Tak samo, jak nie wystarczy wytyknięcie karnych konsekwencji. Trzeba zastanowić się, co dalej. Nie można przecież stwarzać wokół klubu niezdrowej atmosfery. Nie można przeciągać kary w nieskończoność, kierując się przesądami, że w Włókniarzu nie wszyscy jeszcze zrozumieeli swoje błędy.

Choć tak jest niewątpliwie. Są jeszcze w samej drużynie, w kierownictwie klubu ludzie, którzy uważają, że „tylko w nas widziecie winowajców”, którzy sądzą, że winian być tylko sędziów, a Baran został niesłusznie zawieszony. Ale — powtórzmy jeszcze raz — jeśli tak jest, jeśli są tacy, którzy w dalszym ciągu nie „wisnie” myślą, to trzeba im to wytłumaczyć. Nie można pozostawiać na łasce losu nie dokonanej sprawy.

Choć tak — trzeba to przyznać — olbrzymia większość łódzkich sportowców i kibiców zrozumiała istotę sprawy. Jeżeli nawet mają oni np. pretensje do sędziów czy zawodników z Bytomia, to największe pretensje mają do siebie. Za to, że nie zdołali się na natychmiastową reakcję, że nie potrafili stworzyć takiego klimatu na boisku, który uniemożliwiłby zaistniałe wypadki.

Postawmy zresztą sprawę jasno: wina Włókniarza jest bezsporna. Ale czy stał się winnym, że omawianą sprawę można traktować w sposób bliźniaczy, ograniczając się jedynie do zakazania tej organizacyjnej strony? Nie ulega kwestii, że nie! Działacz GKKF musi pojechać do Łodzi, wysłuchać ludzi, porozmawiać z nimi, przekonać ich i — co jest najważniejsze — pomóc im. Sprawa jest trudna i skomplikowana, ale właśnie dlatego trzeba jej poświęcić szczególnie wiele uwagi i troskliwości.

Mówi się od początku, że najważniejszą przyczyną zajadła na boisku Włókniarza był brak systematycznej prowadzonej pracy wychowawczej w tym klubie. Ale o tym się tylko mówi. Nic się nie robi, żeby wrócić teraz ruszyć tę pracę wychowawczą z miejsca. Nic się nie robi, żeby pomóc w tej sprawie kierownictwu klubu i aktywnemu sportowemu Łodzi. Kara to środek słuszny. Ale karać nie szuka! Rzecz była w tym, żeby kara była jedną z form wychowywania. Ale żeby nie była echem, lecz środkiem niezbędnym do osiągnięcia poprawy.

Nie bronią sprawców łódzkiej zjadły. Oni zostali już sędziwie ukarani. Ale stanowczo i zdecydowanie występujemy w obronie sprawy rozwoju sportu na terenie Łodzi. A z tą sprawą właśnie wiąże się jak najściślej skłonność wobec Włókniarza z polityką „złazonych rąk”.

Figwerówna zwyciężyła w Sołii w rzucie oszczepem

Pierwszy dzień międzynarodowych mistrzostw lekkoatletycznych Bułgarii zakończył się wielkim sukcesem Polki Figwerówny, która bezapelacyjnie zwyciężyła w rzucie oszczepem, uzyskując bardzo dobry wynik 49,25 metra.

Na 10 konkurencji finałowych, rozegranych w pierwszym dniu zawodów, Polacy startowali w 5 zdobywając: jedno — I miejsce, cztery — II, jedno — III i jedno — VI. A więc blisko wierzynie podium. Majka Dobrzycka nie miała dobrego dnia, ale wynikiem 46,11 zajęła pewnie drugie miejsce.

Wyniki: kobiety — 100 m: 1) Kuchler (NRD) — 11,8, 2) Stubbink (NRD) — 12,1, 3) Mayer (NRD) — 12,4. Polki nie startowały. Oszczep: 1) Figwerówna (Pol.) — 49,25, 2) Majka — Dobrzycka (Pol.) — 46,11, 3) Arsova (Bułg.) — 43,89.

Skok w dal: 1) Trölikofer (Bułg.) — 5,83 — nowy rekord Bułgarii, 2) Krzesińska (Pol.) — 5,78, 3) Stubbink (NRD) — 5,68. Mężczyźni — 100 m: 1) Goldmayer (Węgry) — 10,7, 2) Wisenmayer (Rumunia) — 10,8, 3) Schulz (NRD) — 10,8. 400 m p.p.: 1) Savel (Rumunia) — 52,7, 2) Dittner (NRD) — 53,6, 3) Bugala (Pol.) — 53,7. 800 m: 1) Rozsavolgyi (Węgry) — 1:51,6, 2) Makomski (Pol.) — 1:52,1, 3) Strzinek (CSR) — 1:52,5, 4) Kreft (Pol.) — 1:53,8. 5 km: 1) Haros (Węgry) — 14:11,6, 2) Krzyszkowiak (Pol.) — 14:21,8, 3) Rozsny (Węgry) — 14:29,6, 4) Hermann (NRD) — 14:38,4. Dysk: 1) Szczesny (Węgry) — 51,28, 2) Milev (Bułg.) — 48,81, 3) Kocov (Bułg.) — 48,05.

Skok wzwyż: 1) Soeter (Rumunia) — 1,95, 2) Lein (NRD) — 1,90, 3) Matejka (CSR) — 1,90. 20 km chód: 1) Dolezal (CSR) — 1:33,27, 2) Ratz (Węgry) — 1:38,10, 3) Vladimirov (Bułg.) — 1:37,06, 4) ...

Co, gdzie, kiedy?

SOBOTA
Godz. 14.30. Stadion przy ul. Kilińskiego 188 — mecz piłkarski łódzkiej klasy A Sparta — Wi-Fi-Ma.
Godz. 18. Sala przy ul. Zakładowej 82 — mecz koszykówki o mistrzostwo I ligi Włóknarz (Łódź) — Sparta (Gdańsk).
Godz. 19. Sala przy ul. Północnej 36 — mecz I ligi koszykówki między Sparta (Łódź) — Gwardia (Gdańsk).
Godz. 18. Sala MDK. Spotkanie w koszykówce mekko o mistrzostwo klasy wydzielonej. Grają: A25 (Kraków) — A25 AWF oraz A25 Politechnika Warszawska — A25 (Łódź).
NIEDZIELA
Godz. 10. Sala MDK — dalszy ciąg turnieju sportowej klasy wydzielonej. Grają: A25 (Kraków) — A25 AWF oraz A25 Politechnika Warszawska — A25 (Łódź).
Godz. 11. Sala Włóknarz przy ul. Zakładowej 82 — mecz koszykówki o mistrzostwo I ligi Włóknarz (Łódź) — Sparta (Poznań).
Godz. 18. Sala przy ul. Zakładowej 82 — mecz koszykówki o mistrzostwo I ligi Włóknarz (Łódź) — Gwardia (Gdańsk).

Kontakty

(Korespondencja z Genewy)

Kontakty — to słowo, które na międzynarodowych konferencjach najczęściej się powtarza. Im więcej kontaktów ma dziennikarz, tym lepiej i tym wcześniej jest poinformowany nie tylko o tym, co się już wydarzyło, ale przede wszystkim o tym, jakie stanowisko zajmie ten czy inny uczestnik konferencji w jakiej sprawie.

Piątkowy dzień w Domu Pras stał przede wszystkim pod znakiem wydarzeń na Bliskim Wschodzie. Jak rozwinięła się sytuacja między Izraelem a Egiptem? Co z tego wynika? Oto pytania, które krążyły w barze dziennikarskim. Wszyscy też czekaliśmy na przybycie kolegów francuskich, którzy mieli tego dnia spotkanie z ministrem Pinayem.

Dowiedujemy się od nich, że Pinay na „tanie, czy przewiduje się jakąś konferencję w sprawie sytuacji na Bliskim i Środkowym Wschodzie i czy od będzie się ona w styczniu w Kairze, odpowiedział: „Być może. Anglię też pragną. I nie tylko Anglię”. Na pytanie o atmosferę obrad czwórki odpowiedział, że nastąpiło poważne zbliżenie stanowisk w sprawie bezpieczeństwa, ale istnieje duża różnica zdań w kwestii niemieckiej. „Czyż nie można podpisać układu o bezpieczeństwie — zapytał go jeden z dziennikarzy francuskich — nie czekając na rozwiązanie problemu niemieckiego?”. „Zobaczmy — brzmiała odpowiedź — to się okaże”. Dobrze zazwyczaj poinformowany Mas-sip z „Figaro” stwierdził, że Dulles nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za nieporozumienie konferencji, ponieważ to podważyłoby prestiż Eisenhowera. Jego kolega, korespondent „Figaro” w Waszyngtonie utrzymuje, że w stolicy Stanów Zjednoczonych istnieje pogląd, iż rząd USA gotów jest podpi-

sać układ o bezpieczeństwie, nawet jeśli nie osiągnie się na razie porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec. Pozostawiamy tymczasem te sprawy, które są przedmiotem dyskusji czterech i o których dowiedzieliśmy się z osobistych kontaktów, a zajmijmy się innymi kontaktami, mającymi większe znaczenie dla sytuacji międzynarodowej.

Jak wiadomo, ministrowie dokonali kilka dni temu wymiany poglądów na temat kontaktów Wschód — Zachód. Związek Radziecki oraz mocarstwa zachodnie złożyły w tej sprawie propozycje, które są przedmiotem studiów komisji ekspertów. Komisja ta pracuje, jak się dowiadujemy, w pełnej harmonii i ma koło dziesiątego przedstawiać swe wnioski czterem ministrom.

Co rzuca się w oczy nawet z pobieżnego przeczytania obu propozycji? Przede wszystkim to, że różne są punkty wyjściowe. Minianowie ministrowie zachodni za punkt wyjścia swych rozważań przyjmują, iż odprężenie w sytuacji międzynarodowej i przywrócenie wzajemnego zaufania przyczynia się do rozwoju stosunków handlowych, między Wschodem i Zachodem. Natomiast Molotow podkreśla, że przywrócenie normalnych stosunków handlowych, zwiększenie wymiany towarowej, zniesienie szkodliwych dyskryminacji w handlu wpłynęło do odprężenia sytuacji międzynarodowej, a co za tym idzie na rozwiązanie wielu problemów międzynarodowych dotychczas nie rozstrzygniętych. Jak z tego widać, różnica zdań ma charakter nie tylko metodologiczny, ale, można rzec, terytoryczny.

Jednak chodzi nie o to, by wieść spór, która z dwóch teorii jest słuszna. Decyduje, jak mówią Francuzi „la realite des choses”, to jest realistyczne spojrzenie na dane zagadnienie. I aczkolwiek różna jest kolejność, w jakiej ministrowie szeregują problemy kontaktów Wschód — Zachód, wszyscy się zgadzają, że zapoczątkowana przed trzema miesiącami wymiana naukowa, fachowców, ludzi z przemysłu i rolnictwa oraz pracowników kultury ma ogromne znaczenie międzynarodowe i trzeba w tym kierunku iść dalej.

Minister Molotow przedstawił pięciopunktowy program, zmierzający do dalszego rozwoju kontaktów międzynarodowych. Wyusunął on na czoło sprawy handlu, wolności żeglugi, wymiany naukowej i specjalistów. Zaproponował, by w przyszłym roku odbyła się międzynarodowa konferencja, poświęcona stosowaniu energii atomowej w dziedzinie zdrowia. Podkreślił on ogromne znaczenie, jakie dla wszystkich narodów mieć będzie ustalenie, że do specjalistycznych organizacji ONZ będą dopuszczone wszystkie państwa, niezależnie od tego, czy należą czy też nie należą do ONZ.

Sprawa przynależności do ONZ ośmiennastu państw, które złożyły wnioski o przyjęcie, posunęła się naprzód. Jak pisał wczorajszy „Monde”, Anglię postanowili poprzeć wniosek radziecki o łącznym przyjęciu ośmiennastu państw do ONZ. W tej chwili opiera się temu jeszcze Francja, zaniepokojona, że wśród tych państw jest kilka, których przedstawiciele brali udział w konferencji bandyckiej, ale, jak sądzi autor artykułu, „Pozostawia jeszcze jedną tylko sprawę — reprezentację Chin — pisze „Monde” — ale i tę sprawę trzeba wręczyć załatwić”. A więc, konkludując „Monde” również i w ONZ zarysowuje się „duch Genewy”.

KAZIMIERZ GOLDE (A R)

Pierwszy transport obuwia z nowej fabryki

Mieszkańcy Bydgoszczy i województwa pierwszy nabędą i ocenia wartość butów, wyprodukowanych w nowourzeczonych w hali wybudowanych na Podhalu Skórzanych Zakładów w Nowym Targu. Pierwszy transport półbutów męskich pasowych w kolorach brązowym i czarnym skierowany został do Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego w Bydgoszczy.

Produkcja obuwia w nowych zakładach nabiera coraz

większego rozmachu. Po okresie regulacji i sprawdzania funkcjonowania wysokosprawnych maszyn, załoga nabiera wprawy i szybko zbliża się do osiągnięcia wydajności dziennej, przewidzianej na okres rozruchu.

Jak wskazują pierwsze dni produkcji, robotnicy Zakładów Skórzanych w Nowym Targu dobrze zostali przygotowani do pracy w tym nowoczesnym obiekcie.

Nie tak zdobywa się zaufanie załogi Tow. Z. W. nie podano przyjaznej dłoni...

Na początek kilka liczb. W ciągu 9 miesięcy br. organizacja partynia w Łódzkich Zakładach Obuwia Gumowego przyjęła w swoje szeregi 27 kandydatów. Czy to dużo? Nie, stanowczo za mało. A oto jeszcze kilka liczb, które zorientują, że w ŁZOG jest źle z budową szeregow partyjnych. Szczególnie źle, jeśli chodzi o podstawowe oddziały produkcyjne. Np. w węzłowym oddziale produkcji, jakim jest oddział „Konfekcji” procent

upartyjnienia wynosi zaledwie 11, w oddziale „Nici” i Głównego Mechanika 12 proc.

Towarzysze z ŁZOG podają wiele przyczyn, aby usprawiedliwić ten zły stan rzeczy.

Co do niektórych z nich — zgadzam się. Zgadza się więcej z tym, że jedna z poważniejszych przyczyn słabego wzrostu szeregow partyjnych jest to, że wymienionym zagadnieniem nieostatecznie zajmuje się kierownictwo partynia, organizacja partynia, wszyscy jej członkowie. Zgadza się bezwzględnie z tym, że rozluźnienie dyscypliny partyjnej wśród samych członków partii ma wpływ na słaby wzrost organizacji partyjnej.

Wydaje mi się jednak, że strasząc najważniejszą przyczyną, która powoduje, że o firmie, do której ludzie w ich zakładzie nie powiększają grona kandydatów naszej partii.

Bo posłuchajcie...

Było to prawie 2 lata temu. Na jednej z tam produkcyjnych w oddziale konfekcji zmiany „A” pracowała ob. Z. W., młoda, 19-letnia robotnica. Dziewczyna była członkiem ZMP. Znała ją współtowarzysze pracy jako dobrą, uczciwą, wywołującą się ze swych obowiązków robotniczych. Znała ją partynia i bezpartyjni. Nikogo też nie dziwiło, kiedy na jednym z zebranych podstawowej organizacji partyjnej postawiono sprawę przyjęcia jej w szeregi partii.

Mówiono o niej wtedy dużo, mówiono dobrze. Zabrał ją głos członkowie partii oświadczyli: — Produkuje w produkcji, jest ofiarną, zasługuje na godność kandydata partii. Tow. Z. W. przyjęło w szeregi partynia.

Co było dalej?

Początkowo potoczyło się wszystko normalnym trybem. Tow. Z. W. pracowała jak dawniej. Jedną tylko sprawą ulegała zmianie. Jeśli poprzednio, kiedy stała sprawa przyjęcia Tow. Z. W. do partii, towarzysze interesowali się nią, kiedy została już kandydatką partii, jakby zapomniano o niej. Dziewczyna pozostawiona samej sobie. Nikt nie zajmował się jej życiem osobistym. A w życiu tym zachodziły poważne zmiany. Znalazła się w złym otoczeniu. Nie gardziła wdziękiem. Wreszcie przyszedł najcięższy okres. Dziewczyna miała zostać matką, a ojciec jej dziecka ożenił się z inną.

Łatwiej jest człowiekowi, kiedy w najtrudniejszych chwilach swego życia nie jest sam, gdy ma wokół siebie szczerzych przyjaciół. Tow. Z. W. była, niestety, sama, sama ze swoim losem. Odwróciła się od niej wszyscy. Odwróciła się również organizacja partynia.

Zwróćmy uwagę na błąd sprawy. Interesowano się Tow. Z. W., kiedy miała wstąpić do partii, nie widzieli jej, kiedy

się już w szeregach partyjnych znalazła, a teraz? — teraz odwrócono się od niej. Towarzysze nie pomyśleli o tym, jak bardzo źle, niezgodnie z postawą członków partii postępują. Nie rozumieli, że odsuwając się od Tow. Z. W. krzywdzą partię, krzywdzą człowieka. Ale równocześnie zaczęto zwracać uwagę na to, że Tow. Z. W. nie uczęszcza na zebrania, że nie opłaca składek członkowskich. Nikt jednak spośród towarzyszy, z kierownictwa partyjnego w zakładzie nie uważał za stosowne wejść głębiej w przyczyny, które spowodowały, że Tow. Z. W. odsunęła się od życia organizacji partyjnej. Na ucho natomiast mówiono sobie, że młoda robotnica przeżywa w złym środowisku, że się „nie prowadzi”. Nikt z towarzyszy nie miał partyjnej odwagi porozmawiać z Tow. Z. W., nie próbował sprawy postawić na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej. Postawiono w sposób uogólniający literze i duchowi statutu partii, w sposób mechaniczny i bezduszny. Wykorzystując fakt, iż Tow. Z. W. była nieaktywna w pracy społecznej, nie udzielała się w życiu organizacji partyjnej, — skreślono ją z listy kandydatów partii. Innymi słowy partynia pchnęła do przodu, na drogę człowieka, zastąpiła formalnym, w istocie rzeczy niepartyjnym „wyjściem z sytuacji”.

Dobrze się stało, że uchwała egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej o skreśleniu z listy kandydatów Tow. Z. W. nie została zatwierdzona przez Komitet Dzielnicy. Egzekutywa Komitetu Dzielnicy rozpatrzyła sprawę i zobowiązała towarzyszy z ŁZOG do otoczenia partyjną opieką kandydata partii, Tow. Z. W.

Co się dzieje dalej?

Otóż towarzysze z kierownictwa organizacji partyjnej w ŁZOG mimo uchwały egzekutywy KD nie zajęli się towarzyszką Z. W. W ciągu jedenastu miesięcy towarzysze unikali rozmów na tematy jej życia osobistego. Nikt jej nie zapytał, jak sobie radzi, jak wychowuje dziecko, czy i jak należy jej pomóc. A tymczasem w ciągu tych jedenastu miesięcy w życiu Tow. Z. W. zaszły istotne zmiany. Krótko mówiąc, wyszła za mąż. I o dziwo, dopiero z ust moich, z ust doświadczonego, który poprzednio rozmawiał z Tow. Z. W., sekretarz organizacji partyjnej Tow. Smoczyński i członek egzekutywy organizacji partyjnej Tow. Kacprzak dowiedzieli się, że Tow. Z. W. wyszła za mąż, że obecnie przeżywa osobiste kłopoty i zmartwienia, które jej poprzednio tak bardzo doświadczały.

Pozwólcie teraz, towarzysze, że skomentuję wasze postępowanie. Nazwę rzecz po imieniu. Wasz stosunek do

człowieka jest drowniały. Widzicie ludzi tylko przy maszynach, a nie widzicie ich w codziennym życiu poza zakładem pracy.

Zamiast wniosków

Nie macie racji, towarzysze Kacprzak, mówiąc, że nie jestcieście w stanie wnioskować o osobiste selek zatrudnionych w waszym zakładzie ludzi. Właśnie wy, Tow. Kacprzak, ponosicie największą odpowiedzialność za sprawę kandydata partii Tow. Z. W. Przecież wyście byli odpowiedzialni przed egzekutywą za pracę oddziałowej organizacji partyjnej, której członkiem była i jest towarzyszka Z. W.

Za opisany stan rzeczy odpowiada również organizacja ZMP, odpowiada przewodniczący tej organizacji i zarządcy członków egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, Tow. Ryszard Duda.

I czego byście, Tow. Duda, nie mówili, fakt jest faktem. W okresie najtrudniejszym dla Tow. Z. W. nie tylko organizacja partynia, ale i organizacja ZMP nie zajęła się jej losem, nie pomogła jej. Wydała się, Tow. Duda, że lepiej byłoby, gdybyście zamiast opowiadać o tym, że zastępowaliśmy źle, nie widzieliśmy człowieka i jego spraw, nie wychodziliśmy mu na przeciw. Czy tak nie byłoby rzetelniej, Tow. Duda?

Przytoczyłam tylko jeden przykład. Ale na pewno w ŁZOG faktów takich jest więcej. Są one znane załozce.

Wydaje się, że to dochodzi do sedna sprawy.

Nie dziwcie się, towarzysze, że mimo waszych wysiłków organizacyjnych, organizacja partynia w ŁZOG nie rośnie. Nie rośnie dlatego, że w pracy swojej nie widzicie człowieka.

H. MALINOWSKA

100 wiekzy o książce

Powrót Makuszyńskiego

Ostatnio na półkach naszych księgarń ukazała się i śmiejąca się od prawego do lewego ucha „Awantura o Basie” (*), i śmiejąca się od ucha lewego do prawego książka „O dwóch takich, co ukradli księżkę” (**). Bardziej uradował mnie ten fakt — oto znów, pomyślałem sobie, udamy się w podróż po świecie dobrych ludzi, którzy mają czasem ponure gęby, ale za to złote serca, oto znów udamy się w podróż po świecie tklawości przemysłowej z uśmiechem i śmiechu przemianowanego ze łzami. Nakrapiane diabłatka Jacek i Placek będą ściągać na naszych oczach z nieba srebrny księżyc, a sędziwa pani Tańska wyciągać z szafy portret swojego trzeciego męża będzie pytać z niekłamnym zdumieniem: — Kto to może być taki? Jakaś znajoma gęba...

Dobry, współczujący świat Kornela Makuszyńskiego rzadzi się swoimi prawami i niemądrze jest strzelać doń z armaty, nabitą huczącym słowem „realizm”. Optimizm Makuszyńskiego jest optymizmem dziecka — widząc zło chce wierzyć i nam wierzyć, że jest to tylko lodowa skorupa, którą łatwo roztopić.

Może jeden promień uśmiechu. Widząc nieszczęście i krzywdę chce wierzyć i nam wierzyć, że dzięki wydarzeniom jakowymś straszliwym zmieni się paskudne serce siedzącego na wielkich pieniądzech starca i każe mu rozdać je szczerą ręką między potrzebujących.

Ala, mimo że te naiwne prawdy rzeczywistość się w

książkach Makuszyńskiego spotyka, bawi mnie ponury wzrok krytyka, który mierzy pisarza uważnym wzrokiem, jakby zdejmoval zeń miarę na trumnie. Bawi mnie krytyk, który tupiąc poźnie nogą, objawia światu piskliwym dyskantem, że Makuszyński zamiast walki społecznej doradza filantropię, a zamiast realistycznego obrazu życia maluje laurkę dla ślicznej pani, mającej na imię „Dobro” i mieszkającej w serech jego bohatera. Widzę już wesolymy oczyma wyobraźni, jak pięcioletnia Basia wzięła temu krytykowi na kolana w chwili, gdy zastanawia się nad problemem na miarę Hamleta podniesionym do kwadratu, który brzmi: wydać czy nie wydać książki Makuszyńskiego i na pytanie co ma zrobić, radzi mu rezolutnie — Skakać!

I słyszę, jak Makuszyński komentuje: „Rada była rozumna, lecz dorodzi ludzie sami nie wiedzą, czego chcą. Ten duży człowiek wcale nie zdawał ochoty do skakania”.

Zaiste — dorodzi ludzie sami nie wiedzą, czego chcą. Do jeśli chcą — wśród innych rzeczy — uśmiechu i pogody ducha pewniejszej niż ta, którą zapowiada PIHM, jeżeli chcą humoru rozruchanego jak tabun koni, jeżeli chcą wysoce skakać do góry z radości, że mają książkę Makuszyńskiego. Ale za to, to już ja nie reze — wystarczy, jeżeli rzeczy będą za to skaczące do góry nakłady jego książek.

JERZY PANASEWICZ

*) Kornel Makuszyński „Awantura o Basie”, Wyd. „Iskry”.
**) „O dwóch takich, co ukradli księżkę”, Wyd. „Iskry”.

Do Lutomska podróż nieco sentymentalna...

Jestem wytrwałym turystą. Jestem cierpliwym turystą — mogę napisać, jak jeden z naszych współczesnych prozaików i poetów. Od 5 lat cierpliwie peregrynuję po naszym województwie, a jednak nie otrzymałem jeszcze odznaki PTT-K, nie zebrałem nawet albumu widokówek (z tej prostej przyczyny, że takowych nie ma w naszych podlódzkich okolicach).

Postanowiłem więc te łukie wypełnić. W tym celu kupiłem na raty stary dyktans, wygodniejszy od redakcyjnego albu i ucieleśniającego od głosu i w autobusach. Wolno się nim podróżować, kładnie można się wszystkim przybliżyć. Jak napisał poeta:

„Wybac, że w starożytnej przyjeżdżam karcie, powolna jazda raczej w tej potrzebie służy”.

Wio więc, koniku dyktansu.

A JESIEŃ — DO LUTOMSKA

„Jesień znowuś jadę do Lutomska. Bociąno do ciepłych krajów, mój przyjacielu T. — do Zakopanego, a ja — do Lutomska.

Dwa lata temu byłem tam w październiku, żeby pisać o tych, którzy nie wykonali dostaw zboża, rok temu — o Programie Wyborczym Gromadzkim Komitetu Frontu Narodowego. A teraz — czy nie warto się zainteresować, jak ten program jest realizowany? No cóż! Jedyną wieść do Lutomska w podlódzkie nieco sentymentalna, z westchnieniem wspominając jak to było przed dwoma laty, jak to tu było przed rokiem...

Starożytni dyktans drażni się pod strumą górką, potem czyni zakręt i przystaje w rynku miasteczka. A miasteczko niewielkie, kilka ulic na krzyż, skwerek z czerwonymi kwaterkami, złote liście na kamienistych jezdniach.

ULICE I DOWCIPY...

Jedna ulica nazywa się „Dąbrowskiego”. Na szlaku imienia nie ma, jakiegoś wiec Dąbrowskiego? Henryka wiec Jarosława? Chodzący po miasteczku, pytasz i nikt nie potrafi dać ci zdecydowanej odpowiedzi. Wreszcie ktoś drapnie się w głowę i próbuje wyjaśnić: — „Chyba Alojzego Dąbrowskiego. Mieszkał tu w nas taki jeden. Ale dlaczego na szlaku go ustawili, kto to może wiedzieć?”

„Ullica „Głowackiego”. I znowu bez imienia. Aleksandra wiec czy Bartosza? A może ani jednego ani drugiego, tylko Benedykta. Mieszkał tu jeden Benedykt Głowacki, bednarz. Robił uprządkę tylko beczki, nikt z nich nie wstawił...”

Jest też w Lutomsku ulica „Trzeciego Maja”. Tak napisano na szlaku. Ale wszyscy twierdzą, że nie „Trzeciego”, tylko „Pierwszego”. I bądź tu mądry w Lutomsku. Jedynym słowem można by rzec — styl mojej redakcyjnej kwaterki — miasteczko to urzeka swoją oryginalnością. Ba, bo i dowcip u nim swoisty.

Płyne pod Lutomskiem cichaczka, ale życiodajna jak Nil rzeka Ner. Jakie jest podobieństwo między Nerem pod Lutomskiem a Renem w Niemczech?

Przeczytaj „Ner” i wspan — to się dowiesz.

TAJEMNICZY NEUROWIE, CZYLI GARŚC STAROŚWIECZNYCH

Niewielkie ramy felietonu nie pozwalają rozpisat się szerzej o Lutomsku. Niczym się on zresztą specjalnym nie odznacza. Ot, zwykłe, małe, nieuprzejmowione miasteczko podlódzkie. Tyle tylko, że jak się to mówi z rodowodem z przeszłości historyczną i prehistoryczną. Ciekawiejsze jest Ano zajrzyć do Łódzkiego Muzeum Archeologicznego. Znajdzie tam sporo eksponatów z odkrytego pod Lutomskiem ogromnego cmentarzyska.

A propos dowcipu o Nerze. Nie od rzeczy, myślę, będzie wspomnieć, że historyk grecki Herodot w V stuleciu przed naszą erą pisał o tajemniczym plemieniu Neurów, po których pozostały u nas ślady w nazwach rzek i miejscowości. A więc rzeka ka Nurzec w powiecie łódzkim, wieś Nurzyna, a jeszcze dalej Nurce, no i nasz Ner pod Lutomskiem.

Dość już jednak staroświeczny. Zajedmy naszym dyktansem w dziedzinę współczesną.

OBZARNIK CIAGLE TRIUMFUJE?

„Przed laty w gromadzie Mikołajewie było duże źródło, które dawało wodę dla chłopskich łąg i dla chłopskiego mlyna. Dziedzic Sroczyski nienawidził nas, chłopów, gardził nami. Rozgiewany na nas, kazał źródło zasypać, aby wyschły nasze łaki, aby stanął chłopski mlyn. Zawalili źródło kamieniami i belami drzewa, zagrozdili krzakami jałowca, zasypali piaskiem” — napisano w Programie Wyborczym GKN.

I dalej:

„Zadamy, aby nowourzeczona Gromadzka Rada Narodowa, nasza ludowa władza, podjęła inicjatywę i wespół z nami odwalila kamienie i napowiesila przez dziedziat, aby swobodnie trysnęło źródło i napoiło nasze chłopskie łaki i spółdzielczy 22-hektarowy staw...”

Czy realizowano to słuszne chłopskie zadanie?

Niestety, jeszcze nie. Chłopi z okolicznych wsi, spółdzielcy z Zofjowic, do których należą 60-22-hektarowy staw — gotowi są rozpocząć robotę przy odkrywaniu źródła. Gotowa jest również stonacja na cele tej pracy Gromadzka Rada Narodowa. Ale najpierw trzeba fachowców, którzy stwierdziliby na miejscu, czy „gra warta świeczki”, czy nie pojdzie na marne wysiłek ludzi, czy owo źródło jeszcze istnieje i posiada wodę.

Zwróćmy się w tej sprawie do Wydziału Wodno-Melioracyjnego w Łasku. Tylko, że jak dotąd bez skutku. Obiecano przysłać fachowców i nie przysłano. Z winy więc tegoż wydziału wychodzi na to, że dziedzi Sroczyski ciagle jeszcze triumfuje... Jak długo? Ano tak długo, jak długo Wydział Wodno-Melioracyjny nie pomoże GRN w Lutomsku w realizacji Programu Wyborczego, jak długo nie zaspokojone będą słuszne zadania chłopów z Mikołajewic i Zofjowic.

„Nie ze wszystkim jest jednak tak źle, jak z tym źródłem. Obiecali chłopcy z gromady Lutomskiej czynne dopomoc w realizacji swego programu, zapostawiając łaki w dolinie Neru. I słowa dotrzymali, w przeciwieństwie do niektórych pracowników Wydziału Wodno-Melioracyjnego. 100

tys. złotych oszczędności przyniosli melioracyjnym czyn chłopów z Bechcic, 180 tys. zł czyn chłopów z Lutomska. Wybudowano nowy jaz i kanał, nawodniono Nerem około 50 ha łąk.

CO POZOSTAŁO DO ZROBIEŃIA?

Program Wyborczy GKN stawia zadania przed Gromadzką Radą na okres trzech lat. Trudno więc wymagać, aby wszystkie postulaty chłopów były już dziś zrealizowane. Zadał miśkańcy Lutomska łąki porodowej — ale tymczasem jeszcze brak na nią kredytów. Zadał leczyć weterynaryjnie — tymczasem dopiero wymierzono pod nią odpowiedni plac. Chcieli re-mizy strażackiej chłopcy z Czolczyna — w tych dniach zakupiona będzie siana obora, z której cegły posługa do budowy tej remizy. Otrzymała światło elektryczne wieś Wrzawa, założona w Lutomsku 45 nowych lamp ulicznych.

Czy to dużo, czy mało? To chyba dużo, jak na mały Lutomski i dużo jak na pierwszy rok realizacji jego Programu.

Czy podobala się wam ta niewielka widokówka, jaką przywiózłem z podróży do Lutomska? Z podróży, przynajmniej, trochę staroświeckim dyktansem w dawne i współczesne sprawy podlódzkiego miasteczka. Jeśli tak, to jeśli czas i ochota pozwoli, wybierzę się, następnym razem gdzieś indziej...

ZBIGNIEW NOWICKI

Rembieszowska szkoła heroizmu

DZIŚ wszystko należy już do wspomnień, ale to była robotna, bohaterskiej pracy młodzieży na rembieszowskiej pastwiskach.

Inż. Targowski zagłębiając się myślami w przeszłość uśmiechał się podświadomie do jakichś jemu tylko znanych wydarzeń. Na twarzy malowało się zadowolenie z siebie.

Zrobiłismo! Ogromny płat słońca wpadł przez okno, oświetlił ciemną, przychudzoną nieco twarz kierownika rembieszowskiej budowy i jasno zrobiło się w barakowym poikoku, gdzie procz szafki na papier, skromnego stołu, zastępowanego biurko, i dwu przyznie było żadnych sprzętów i „wygód”. Obok — przy oknie — przysiadł na wytarzonym krzesku Wacław Zecin, „sekreতার” — jak nazywali pełnomocnika Komitetu Wojewódzkiego partii do spraw Rembieszowa pracujący tam chłopcy. — Roboty zasadnicze skończyły się około 15 października — tłumaczył swoją obecność jasnowłosy, siłpny, pełnający wewnętrzną radość „sekreতার”. — Młodzież rozjechała się do domów, ale serce ciągnie człowieka do budowy. Przez czterech miesiąc zżyłem się tu z każdym kawalkiem gruntu, z wszystkim, co Rembieszowa dotyczy...

— Zżyłom nas tu, towarzyszu, początkowo źlewał. Żywił wszelkiej maści — mówił Inż. Targowski. — Strach mnie ogarnął, kiedy wyprowadziłem setki młodzieży na poligon. „Szpadlowa tyraliera” rozwinęła się, że końca nie można było dojrzeć, a nas, specjalistów dwóch wszystkich! „Na mojej głowie” procz tego — całe przedsięwzięcie, sprawy organizacyjne, papierki. I w niedzielę? Ze wszystkich stron zjeżdżały się ekipy, setki ludzi na raz, więc ciężko było. Zdałom się, że już więcej człowiek nie udźwignie. Spisyła się tylko od dwunastu w nocy do trzeciej rano. Ale później — od czerwca po sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łasku — przyszło jeszcze 4 fachowców i roboty ruszyła razniej.

Witracę ci do rozmowy tow. Zecin. — W czerwcu, w lipcu jeszcze nie wierzyliśmy, że damy radę. Włosy stawały na głowie, kiedy wyszło się na obrzynie pastwiska, ciągnące się parę kilometrów od Rembieszowa, aż do Świerczowa. Wszystko rozkopane, jak na froncie w czasie bitwy. Rowy, rowy, plaski i groble. Rozmawiałem często z chłopami z Kalinowej, Górek Grabińskich, szczerze się martwili. — Panie, za trzy lata się nie wygłębicie z tych pastwisk. A tu jeszcze rzekę chcecie przerosnąć!...

Przechodziło to ludzkie pojęcie! A jednak

młodzież dopięła swego! I tu się zaczyna istota rembieszowskiej epopei.

MŁODOŚCI! ORLA TWYCH LOTÓW POTEGA!

Inż. Targowski przeżył 5 miesięcy razem z młodzieżą, nie śpiąc, nie dodając, pchał ją na najtrudniejsze odcinki, rozbudzając i ucząc się od niej entuzjazmu. Oto, co mówi o napieciu robot w Rembieszowie, o wielkości tego, co się tu działo: Myśliście, że wszystko szło prosto jak w złym filmie — z rozwiniętymi sztapendami i śpiewem na ustach? Zamiast się ludzie, co słabsi nie wytrzymywali, uciekali. Myśliście, że to tak łatwo wziąć spadale nienawykłym młodzieńcom dioniom i przez 8 godzin ciąć lepką glinę, albo wólc cement, ciekłą, żelazną tań. Młodzież z pabianickich gimnazjów po paru dniach uciekała. Ale nie według tego ja sądził. Przychodziły do nas późnej listy od rodziców „uciekierów” z prośbą o ponowne przyjęcie synów do pracy. Po paru nieraz tygodniach wracali „dezercerzy” i wytrzymywali do końca.

Oglądamy teraz ogromny, ponad trzysta hektarów poligon. Tyle przestrzeni — Inż. Targowski zatacza szeroki łuk ręką — a pożytek z tego żadnego nie było. Krowy wracały głodne. I rady na to chłopci nijakiej nie mieli! Bo choćby nawet ktoś podał słaszelnej trawę, nawozem pokraśl, słońce spaliło run i — bądź zdrow! Wody brakowało. A obok patrzeć — ręką tylko slegnąć — pieniała się Widawka, wiosna, jesienią zalewała pastwiska — latem ścigała nieubлагanie resztki wilgoci.

— Ach, gdyby nie młodzież! — Inż. Targowski znowu powraca do poprzedniego tematu. — Mówię wam z ręką na sercu, towarzysze, z płatnymi, stalowymi robotnikami nie zrobilibyśmy tyle co z młodzieżą. Tu trzeba było trochę „mierzyć siły na zamiary”!

OPOWIEŃ WAM O DWÓCH WYDARZENIACH.

Zwrotny wóz kierownika budowy pędził do odległego o siedem kilometrów Jazu. Za chwilę rozpościerała się przed nami rozległa panorama rzeki. Na ziemistym le szerokich brzegów płynęło nowym korytem spokojna Widawka, jakby rada, że nie potrzebuje już

przeciskać się kolkatą pętlą wśród olch i bagiennych mokradel za polami. W środku mocno wsparci na betonowych słupach powalnie jaz.

Wysiadamy. Ostre przymrozki ścina ziemię. Krwawiący zachód słońca rozświetla fale rzeki.

Wchodzimy na jaz. Inżynier opowiada. — Tu przeżyłem najgorętszy moment w ciągu całej budowy. Było to 8 września. Rozpoczęliśmy wylanie pali betonowych i betonowania słupów pod jaz. Harmonogram robot przewidywał na to 52 godzin. Młodzież zaatakowała te granice. Niewiadomo czy który z nich czytał „Kolchidę” Paustowskiego lub „Wody Narynu” — Biriukowa, nie wiem, ale o Pawce Korczaginie słyszał na pewno niejedno. Chłopcy pracowali jak diabły. Wyobraźcie sobie — samo otoczenie do dawało romantyzm robotce. Noc. Nad rzeką zawieszono lampy elektryczne, w dole po kolana robotnicy w wodzie, na brzegu toskoczą bez przerwy betoniarzy. Tempo pracy plorunujące. Tak chyba spieszka się saperzy takty, kiedy muszą trzeba postawić dla nacierającej armii. Z obydwu stron sunęły ciężkie taczki z kleistym cementem, rozległy się okrzyki — Przedaj, przedaj! Niejednemu ręce pękały ze zmęczenia — odlegali na chwilę odpasnąć do ołsiny i po chwili — znowu — naprzód!

I młodość zwyciężyła, jak niejedną już raz na tej budowie. Betonowanie zakończyliśmy w ciągu 28 godzin.

Idziemy naprzód brzegiem rzeki. — Tutaj przeżyłem drugą taką radosną chwilę. Biedzieliśmy się powalnie, jak zamknięci koryto szlary rzeki — opowiada dalej Inż. Targowski. Tame budowy w poprzek — szkoda siły i czasu. Pomogli mi w wyznaczeniu sposobu doświadczenia radzieckie. Od dłuższego czasu pilnie studiuję materiały radzieckie, dotyczące wielkich robot wodno-melioracyjnych. Przy budowie kanału Wołga — Don też były kłopoty z zamknięciem koryta szlary rzeki. Radzieccy inżynierowie rozwiązali problem w ten sposób, że uderzyli na rzekę z dwu stron spychaczami, zwracając jednocześnie koryto. Postanowiliśmy wykorzystać ten pomysł. Tutaj już spadła i taczki poszły w kąt. Radzieliśmy do walki ciężką mechanizację, na Widawkę poszły „Stalince”. Coraz bardziej zwracał się koryto — zostało jeszcze z 8 m. Woda buntuje się, złości, zawraca, by z większą siłą uderzyć w malejący otwór. Ach, żebyście widzieli!

Chłopcy, jak kulisi, taszczyli na plecach fazyne, drudzy wbiłali pale, jednak woda uparla — przerwała groble, przedostaje się pod ziemię. Ciemno, chłód, ale nikt tego nie odczuwa. Nam się zdawało, że woda się gotuje. Decydujemy się do ostatniego natarcia. Spychacze „Stalince” i „Flat” ruszają z obu stron, pchając przed sobą góry ziemi. Już zaspęgną niewielką przepadnię, woda się cofa, gdy wtem trach!!! lina pęka u „Stalince” i spychacz spada w samym środku starego koryta. A woda wraca niezerzygnowana. I wówczas znów uratował nas prosty pomysł. Ruszaliśmy na skos prądowi ogromne wleńcie fazyne, rozwścieczone żywioł okreci je dookoła i wepchną w gardło starego koryta. Walliliśmy teraz ziemię bez ustanku, 20 października o godz. 20.17 robota była skończona. Zaraz też wysłałem depeszę do przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Horodeckiego ze słowami: — Woda poszła nowym wykopem, stara rzeka zamknęła.

A potem — po trzech dniach napięcia — dopiero wyspałem się swobodnie.

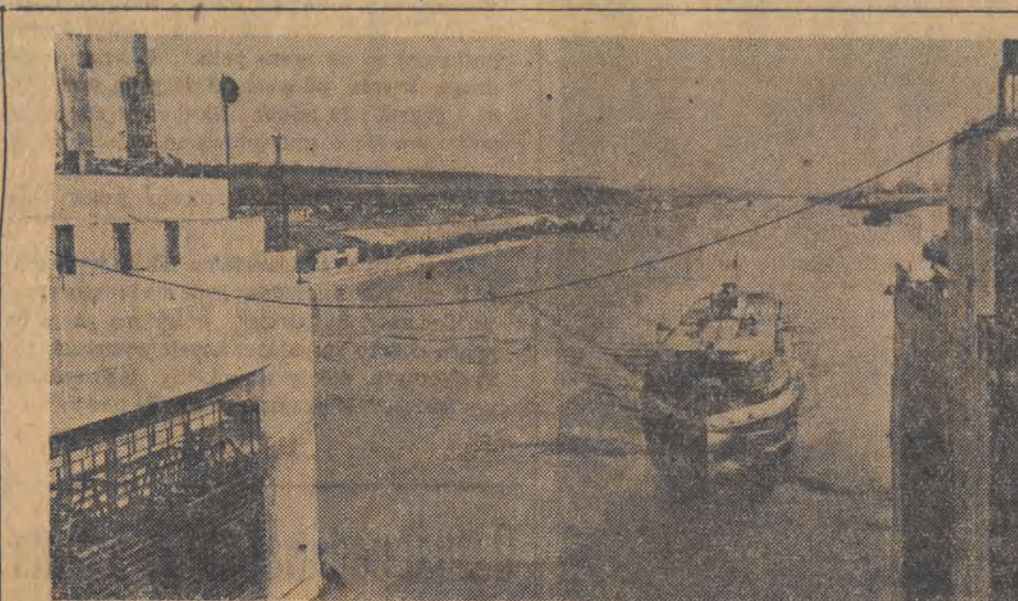
PAJCIE NAM NOWĄ ROBOTĘ!

Dziś niesposob jeszcze w pełni ocenić to wszystko cośmy przeżyli na budowie w ciągu paru miesięcy. Bo tu nie tylko rowy były ważne, jaz, mechanizacja. Tu się ludzie hartowali, rośli. Koszty robot, oszczędności można obliczyć. Zaoszczędziliśmy sporo. Tylko jak obliczyć — powiedzieć — to co młodzież tu zdobyła i poniosła w świat, do swych miasteczek, fabryk, szkół?

Na konserwację naszych robot przewiduje się zawczasu pewne sumy, ale kto się zatroszczy o rozwinięcie gorących uczuć, świeżych myśli, hartu i bohaterstwa rembieszowskich uczestników czynu młodzieżowego.

Nie, tych słów nie powiedział już Inż. Targowski ani tow. Zecin. Można je było tylko wyczuć z napomknien, dyskretnych niedomówień. Zbyt jeszcze przejęci są tym, co się w ich oczach, ich myślą i sercem, oraz wielkim wysiłkiem młodzieży stało w Rembieszowie, aby wychodzić już w przyszłość ponad durne zdanie. — Nie zawiedliśmy partii! Ale w powiedzeniu Inż. Targowskiego, doświadczonego specjalisty: „Chciałbym pracować tylko z młodzieżą” brzmi uznanie dla młodzieńczej odwagi i heroizmu.

W. UDALSKI



Statki pływają już po kanałach żeglownych i słuzach kujbyszewskiego wezła wodnego. NA ZDJĘCIU: statek pasażerski przy wejściu do słuzy.

W setną rocznicę urodzin wielkiego uczonego IWANA MICZURINA

redakcja „Głosu Robotniczego” wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Rolnictwa ogłasza

Konkurs na największe jabłko

Udział w konkursie mogą wziąć wszyscy rolnicy woj. łódzkiego.

Aby wziąć udział w naszym konkursie należy wypełnić dokładnie

poniższy kupon

I przelać do redakcji „Głosu Robotniczego” Łódź, Piotrkowska 96, z dopiskiem „Konkurs na największe jabłko”.

Ja niżej podpisany.....

zamieszkały w

wyhodowałem jabłko wagi gramów.

Poświadczenie Przewodniczącego Rady Narodowej:

(stempel)

Rolnik, który wyhodował największe jabłko zobowiązany jest przechowywać je przez miesiąc do dyspozycji przedstawicieli redakcji „Głosu Robotniczego”.

Dla zdobywcy pierwszego miejsca — przygotowaliśmy cenną nagrodę.

Mamy mieszkanie, ale brak nam mebli czyli o kłopotach dnia powszedniego

Innych mebli nie macie? Kiedy będą szafy o wysokim połysku? Dlaczego nie macie kredensów pokojowych? Takie i wiele podobnych pytań stają się przez cały dzień w sklepach meblarskich CHPD. Ekspedient albo mechanizm odpowiada, że nie ma i nie wie, kiedy będą, albo bez przekonania zachwala, co, co jest.

Mniej cierpliwi klienci, którym nudziło się zbyt długie czekanie na pusty pokój, przynajmniej goście, po turku, względnie bezskutecznie wędrowali po sklepach i magazynach zrzęznowani kupując takie meble, jakie są w sklepie. Bardziej wytrwali czekają i doświadczenie poleca, że meble jeśli coś lepszego pokazę się w którymś ze sklepów.

W ostatnim okresie wzrosło znacznie zapotrzebowanie na różnego rodzaju meble. Niestety, nasz przemysł meblarski nie zaspokaja w pełni rosnących potrzeb i wymagań. Klienci stale narzekają na ograniczony wybór, na brzydotę i złą jakość niektórych mebli. W łódzkich sklepach od czasu do czasu brakuje mebli pojedynczych, zwłaszcza kombinowanych, dosto-

sowanych do nowego budownictwa. Odczuwa się także brak mebli luksusowych, których Łódzka CHPD otrzymuje w znikomej ilości.

DO KOGO MIEĆ PRETENSIJE?

Państwowe Zakłady Przemysłu Meblowego na ogół wywiązują się dobrze ze swych zadań. Gorzej jest z zakładami spółdzielczymi i przemysłem terenowym. Na terenie Łódzi i województwa jest kilkanaście spółdzielni i zakładów przemysłu terenowego, które są poważnymi dłużnikami CHPD. Między innymi Spółdzielnia Pracy im. Okrzei w Wieluniu nie dostarczyła do Łódzi 230 kredensów kuchennych, 140 kozetek, 349 stołów i 80 szaf biurowych. Spółdzielnia Pracy „Stolarnia Mechaniczna” w Zgierzu zalega z dostawą 105 tapczanów, 58 stołów okrągłych, 20 kompletów stołowych, 15 toaletek. Także Konstantynowski Zakłady Przemysłu Terenowego nie wykonały w terminie 489 toaletek, 135 stołów gabinetowych.

Przemysł terenowy i spółdzielnie nie tylko nie wykonuje planów asortymentowych, ale zawiąły plany jakościowe. We wrześniu CHPD odrzuciła 10 proc. produkcji łódzkich zakładów przemysłu terenowego. Trzeba było poprawić kilkadziesiąt kompletów kuchennych. Kontrola CHPD odrzuciła również we wrześniu 6,5 proc. mebli dostarczonych z Pabianickich Zakładów Przemysłu Terenowego. Ogólna wartość odrzuconych w tym miesiącu wynosiła ponad 90 tys. zł. Tych kilka danych częściowo wyjaśnia przyczyny słabego zaopatrzenia w meble, ale bynajmniej nie usprawiedliwia winnych.

SAME NARZEKANIA NIE POMOGĄ

Kierownictwa zakładów meblarskich na wszelkie zarzuty mają gotowe usprawiedliwienie: brak surowca, surowców i fachowców. Istotnie, trudności te istnieją, ale samym narzekaniem ich się nie zlikwiduje. Produkcja terenowego i spółdzielczego prze-

mysłu meblarskiego wymaga usprawnienia. Najwyższy już czas, by po wielu latach narzekania na mokry surowiec przystąpić do budowy własnych suzarni. Należy stworzyć zakładom właściwe warunki pracy, położyć większy nacisk na specjalizację i dobór asortymentu z uwzględnieniem konkretnych potrzeb. Skończyć trzeba wreszcie z produkcją jedynie „tego co się opłaca”, jak to robi np. Spółdzielnia im. Okrzei w Wieluniu, która produkuje masowo zamiast mebli materace.

I jeszcze jedno. Dobre meble produkują dobre fachowcy. Tymczasem poszczególne zakłady narzekają ciągle na brak fachowców, ale jednocześnie nie doceniają szkolenia wewnątrzzakładowego, traktują je jako niepotrzebną stratę czasu. A wiadomo, że fachowcy nie rodzą się jak grzyby po deszczu.

WZPT i WZSP, zamiast biernie obserwować obecną sytuację w podległych zakładach i przez palce patrzeć na szkodliwą „samodzielność” tych placówek, winny stać się koordynatorami ich pracy. W tym celu konieczne jest nawiązanie bliższej współpracy z CHPD, która najlepiej zorientowana jest w meblowych kłopotach swoich klientów i potrzebach rynku.

Konkurs na ilustracje do dzieł Mickiewicza

Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków, w trosce o najwyższy poziom wykonania prac konkursowych na ilustracje do dzieł Adama Mickiewicza postanowił przesunąć termin składania prac z 7 listopada br. na dzień 24 lutego 1956 r.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Związek Polskich Artystów Plastyków, ul. Foksal 2.

CO POCZTA PRZYNIOŚŁA

Remonty, remonty...

Wielu naszych czytelników skarży się na złą jakość wykonanych robót remontowych w mieszkaniach. Dlatego też szczególnie zadowolonym przeczytaliśmy list komitetu domowego z posesji przy ul. Towarowej 21. „W związku z przeprowadzonym remontem dachów w naszej posesji — piszą członkowie komitetu domowego — Marjańska i Denkwicza — pragniemy podziękować Stanisławowi Orlikowi i Antoniemu Walichowskiemu, pracownikom ZBM Łódź-Ruda za solidną naprawę dachu. Poprzez ich roboty te wykonywane były wielokrotnie i za każdym razem dach przeciekał. Obecnie nie obawiamy się już opadów atmosferycznych...”

Prawda, przyjemnie jest coś pokochać. Cóż, kiedy nasza radość mać treść innego listu.

Na tropach

„radiopajęczarzy”

Wojewódzki Zarząd Łączności zawiadamia, że w okresie jesienno-zimowym przeprowadzona zostanie kontrola urządzeń radiodiodowych. Jednocześnie zwraca się uwagę, że korzystanie z urządzeń radiodiodowych bez uzyskania dowodu radiodiodowego jest nielegalne i podlega w myśl przepisów o odpowiedzialności w Dzienniku Ustaw nr 12, z dnia 15 marca 1955 r., art. 55, karze grzywny do 1.000 zł.

Podając powyższe do wiadomości, WZŁ wzywa wszystkich zainteresowanych do niezwłocznego zarejestrowania urządzeń radiodiodowych w najbliższym urzędzie pocztowym.

Kronika partyjna

DZIELNICA CHOJNY: zawiadamia się słuchaczy samodzielnego kierunku historii polskiego ruchu robotniczego, że seminarium odbędzie się w dniu 7 bm., o godz. 16, w sali KD, ul. Kaliszewskiego 24.

DZIELNICA ŚRODMIESIE: 7 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicowego Ośrodka Szkolenia Partyjnego, ul. Piotrkowska 194 odbędzie się seminarium dla produkujących ogólnonarodowy grup (brania bawelna) na temat „Znaczenia i roli robotników w świetle listu KC PZPR”.

DZIELNICA POLESIE: zawiadamia wszystkich członków partii, że dnia 5 bm., o godz. 17, w lokalu PZU, ul. Kościuszki 57, odbędzie się akademie z okazji XXVIII rocznicy Rewolucji Październikowej.

A łodzianie wciąż gubią

W tramwajach, na ulicach i w innych miejscach publicznych łodzianie zgubili w październiku wiele przedmiotów. Wśród nich znajdują się 5 teksty skrawków, 2 rowery, płaszcz damski gumowy i torbka, walizka, 3 portmonetki, 2 pary wieszaków, 2 pary — owieczek, 1 ciuch, 1 chort.

Znalezione przedmioty „były zgubny” są do odebrania w Referacie Rzeczy Znalezionych, ul. Piotrkowska 104a.

RADIO

SOBOTA, 5 LISTOPADA 1955 R.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 15.15, 21.30, 23.50.

12.15 Utwory wiołanowskie. 13.00 Audycja szkolna dla klas I i II. 13.00 „Obajmijcie się, miliony”. 13.10 Podziwowy koncert popularny. 14.10 Utwory fortepianowe. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.25 Lódzki program II — koncert orkiestry mandolinistów LPR. 16.00 Audycja oświatowa. 16.10 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 16.30 Muzyka muzyczna. 17.00 Dla dzieci świetlicowe. 17.30 Lódzki dziennik radiowy. 17.35 Felieton tygodniowy. 17.45 Muzyka rozrywkowa. 17.55 „Mówię prosiem”. 18.00 Dalży ciąg muzyki rozrywkowej. 18.20 Audycja okólna. 18.35 „Melodie Indonezji”. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Zagadki literackie. 19.35 Hity muzyki radiowej. 20.30 „Przy sobocie po robocie”. 21.50 Piosenki francuskie. 22.00 „Dla każdego coś miłego”. 23.05 Koncert wieczorny.

Na marginesie pewnej wycieczki orbisowskiej do Warszawy

Aby umożliwić swoim pracownikom zwiedzenie Pałacu Kultury i Nauki, Zakłady im. P. Arcelewskiego zorganizowały w dniu 23 października br. wycieczkę do Warszawy. Oczywiście zrobili to za pośrednictwem „Orbisu”, który po zainkasowaniu należnej za przejazd 300 osób sumy przyjął na siebie wszystkie związane z wycieczką obowiązki. W tym jednakże sęk, że przyjął — ale nie wypełnił.

Według relacji uczestników „wycieczka” zorganizowana była bardzo źle. Podróż w jedną stronę trwała od godz. 7 rano do 12.30, czyli b... pięć i pół godziny z kilkakrotnymi postojami w szarym polu. Powrotna zaś droga trwała od godz. 19 do godz. 0.15, tj. aż 6 godzin i 15 minut. Na domiar złego nie postarano się o przygotowanie odpowiedniej ilości tramwajów, tak że wielu wycieczkowiczów musiało wędrować pieszo przez całe miasto.

Rzecz jasna, że uczestnicy takiej wycieczki byli nie tylko niezadowoleni, ale i rozgoryczeni. Sądymy, że „Orbis”, który ma za sobą sporo dobrze zorganizowanych wycieczek turystycznych, dołoży starań, by tego rodzaju „potknięcia” w przyszłości się nie powtórzyły.

WS

Oszust podawał się za agenta Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

W ostatnim czasie na terenie naszego miasta grasował nieuchwytny oszust. Podając się za urzędnika ZUS obiecywał on osobom starszym lub renciście, że za jego pomocą będą mogli otrzymać wyższe renty. Jednocześnie, korzystając z nieuwagi domowników, kradł z mieszkań różne wartościowe przedmioty.

M. in. ofiarą oszusta, którym okazał się Maksymilian Franke, bez stałego miejsca

zamieszkania, padła Paulina Irgang, zam. ul. Sienkiewicza 22, której skradziono różne przedmioty wartości 2.200 zł, Irena Kubińska, zamieszkała ul. Wschodnia 68, Florentyna Lasoń, zam. ul. 8 Marca 14 i wiele innych osób.

Jak wykazało śledztwo przeprowadzone w tej sprawie, w czasie od stycznia do września br. Franke dokonał 16 kradzieży, których ofiarą padły wyłącznie osoby zniedołężniałe, lub w podeszłym wieku.

Oszust stanie w najbliższym czasie przed sądem.

RA

Krótko

o wielu sprawach

Dnia 5 bm., o godz. 18, w sali imprezowej Klubu TPP-R przy ul. Narutowicza 28 Rada Programowa Łódzkiego Klubu TPP-R organizuje uroczyste akademie z okazji XXVIII rocznicy Rewolucji Październikowej, na którą zaprasza ogólnonarodowy grup (brania bawelna) na temat „Znaczenia i roli robotników w świetle listu KC PZPR”.

Dyrekcja Państwowego Teatru Nowego w Łodzi zawiadamia, że w związku z centralną akademią z okazji XXVIII rocznicy Rewolucji Październikowej przedstawienie „Wesele Figara” w dniu 6 listopada br. o godz. 14.30, nie odbędzie się.

Zakupione bilety zachowują swoją ważność na przedstawienie w dniu 20 listopada br., o godz. 14.30.

W niedzielę, 6 bm., o godz. 12, w sali odczytowej Muzeum Sztuki, ul. Wilekiewicza 36, mgr Waldemar Chładowski wygłosi odczyt „O grobowcach olbrzymich sprzed 4.000 lat”. 12 cyklu „Z najdawniejszej przeszłości Polski”.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 234-44
Miejska Komenda MO — 233-48
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15
Straż Pożarna — 8

TEATRY

NOWY — dnia 5 bm., godz. 15 — „Matuzymski”, godz. 19 — „Don Juan”, dnia 6 bm., nieczynny. POWSZECHNY — dnia 5 bm., godz. 19 — „Mazepa”, dnia 6 bm., godz. 11 — „Naucający tańców”, godz. 19.30 — „Współwinni”, TEATR MŁODEGO WIDZA — dnia 5 i 6 bm., godz. 19 — „Mocność pani Dulskiej”, IM. S. JARACZA — dnia 5 bm., godz. 15 — „Ballady i romanse”, godz. 19 — „Tęsknota”, dnia 6 bm., godz. 11 — „Ballady i romanse”, godz. 16 — „Tęsknota”, dnia 19 — „Złoty”, OPERA ŁÓDZKA — dnia 6 bm., godz. 10 — „Słowny dwór”, MUZYCZNY — dnia 5 i 6 bm., godz. 19.15 — „Wiktoria i jej huzar”, ARLEKIN — dnia 5 bm., godz. 17, dnia 6 bm., godz. 15 i 17 — „Josi i Molesta”, PUNKT — dnia 5 bm., godz. 17 i 19 — „Uwisy”.

WYSTAWY

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102) — wystawa prac artystów łódzkich czynna w sobotę, dnia 5 bm., w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18. W niedzielę, dnia 6 bm., od godz. 10 do 18.

KINA

BALTYK — „Mistrz świata” — godz. 16, 18, 20. DWORCOWE — „Bajka o smoku”, „Wierzenia stali”, „Przeład sportowy nr 555” — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21. GÓRNIKA — Program filmów dokumentalnych oświatowych — „Błękitny kryształ” — godz. 18.30. Program dla najmłodszych — „Królowa Złotki” — godz. 16, 17. MŁODA GWARDIA — „No barykady Hamburg” — godz. 16, 18, 20. MUZA — „Urok stano” — godz. 18, 20. PIONIER — „Konik polny” — godz. 17, 19. POKOJ — „Pogromcy tygrysów” — godz. 17, 19. POLONIA — „Try star” — godz. 18, 20.15. PRZEDWIOŚNIE — „Rio Escondido” — godz. 18, 20.1. MAJA — „Dumna królowa” — godz. 17, 19. ROMA — „Szerzeń” — godz. 16, 18, 20. REKORD — „Romeo i Julia”

Nowa biblioteka rejonowa w dzielnicy Staremińskiej

Bezpłatne wypozyczenie książek odbywa się w Łodzi coraz większą popularność. W związku z wzrostem czytelnictwa, systematycznie rozszerza się sieć publicznych bibliotek.

W poniedziałek, 7 bm., dzięki realizacji zobowiązań pracowników biblioteki łódzkiej, podjętych do uświetnienia 38 rocznicy Rewolucji Październikowej, zostanie oddana do użytku nowa wypożyczalnia rejonowa w osiedlu przy ul. Marynarskiej, blok 18b. Zgromadzone już w niej 2.300 tomów literatury pięknej i naukowej.

Maszyną do pisania (z ołówkami) z pewnością przyniesie ta wiadomość i zadowolonym. Nowa wypożyczalnia czynna będzie w poniedziałki, piątki i soboty.

III lista nagrodzonych w konkursie pn. „czy znasz tradycje przyjaźni polsko-radzieckiej?”

114) Józef Gólab, 117) Piotr Kowalczyk, 118) Władysław Dudek, 119) Zofia Gólab, 120) Tadeusz Szymański, 121) Maria Kunie, 122) Czesław Swarczyno, 123) Helena Białkowska, 124) Jerzy Omokowski, 125) Anasztaz Bojer, 126) Irena Rostkowska, 127) Ryszard Zakrzewski, 128) Guido Malinowski, 129) Leszek Łas, 130) Władysław Mroczewski, 131) Alicja Bednarska, 132) Józef Kuna, 133) Tomasz Pintera, 134) Jodwiga Bień, 135) Janina Białkiewicz, 136) Jerzy Sobieraj — stępiły mekko, 137) Jodwiga Łobard — niedziadko-Misto, 138) Kazimierz Błaszczak — pie (zabawki), 139) Eugeniusz Hadron — misia pluszowego, 140) Wiesława Janicka — kaczka (zabawka), 141) Cezary Sowiński, 142) Eleonora Kwiatkowska, 143) Zdzisław Wereszczyński, 144) Barbara Klepaczek — jabłko, 145) Irena Hutnik — główkę lalki, 146) Władysław Witczak — tojca (zabawki), 147) Wawrzyniec Cholewicki — trawka (zabawki), 148) Marian Białkowski — husiatka, 149) Stanisław Kardas — wózek (zabawki), 150) Stefan Wilczyński, 151) Stanisław Dębowski, 152) Lucjan Malina, 153) Janina Brawińska — figurki z masy plastycznej, 154) Ryszard Ogrodnicki — zegar meblowy, 155) Krystyna Motkowska — balobajka, 156) Zygmunt Pospieszynski, 157) Ryszard Kustosik — komplety toaletowe, 158) Zygmunt Jakubik, 159) Wanda Bortnik, 160) Czesław Frankowski — komplety do gołębki, 161) Mieczysław Śródka, 162) Jodwiga Kys — papieriance belwetowe.

Nagrody mają odbierać codziennie w redakcji „Głosu Robotniczego”, ul. Piotrkowska 96, p. pokój nr 102, w godz. od 16 do 18.

Przy odbiorze należy okazać dowód tożsamości lub w wyjątkowych wypadkach upoważnienie osoby wymienionej w liście nagród.

UWAGA! Wyciąć i zachować! UWAGA! Jednostki gospodarki społecznej

W związku z zarządzeniem MHW nr 354 z dnia 23.X.1954 r. Prez. RN m. Łódź — Wydział Handlu wyznaczył niżej podane sklepy Miejskiego Handlu Detalicznego, które prowadzić będą sprzedaż towarów dla konsumentów zbiorowych:

Dla artykułów branży sportowej:	
Sklep nr 943 ul. Roosevelta 1	(sprzęt i odzież sportowa)
„ 941 plac Wolności 3	(sprzęt i odzież sportowa)
Dla art. branży zabawkarskiej:	
Sklep nr 929 ul. Piotrkowska 164	(zabawki i gry dziecięce)
„ 930 „ Narutowicza 6	(zabawki i gry dziecięce)
Dla art. branży motoryzacyjnej:	
Sklep nr 939 ul. Rewolucji 1905 r. 2	(części rowerowe, samoch. i motocyk.)
„ 937 „ Piotrkowska 290	(części rowerowe, samoch. i motocyk.)
Dla art. branży muzycznej:	
Sklep nr 936 ul. Piotrkowska 63	(instrumenty muzyczne i płyty patfonowe)

Dla art. branży papierniczej:	
Sklep nr 902 ul. Nowotki 22	(papier, art. piśmienne, przybory szkolne i biurowe)
„ 903 „ Nowomiejska 6	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 904 „ Zgierska 40	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 905 „ Limanowskiego 38	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 907 „ Obr. Stalingradu 30	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 909 „ Piotrkowska 67	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 910 „ Sienkiewicza 52	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 914 „ Piotrkowska 154	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 918 „ Wilekiewskiego 5	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 921 „ Piotrkowska 44	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 922 pl. Reymonta 1/3	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 948 „ Boj. Getta Warszawskiego 23	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla art. branży upominkowej:	
Sklep nr 927 ul. Piotrkowska 6	(upominki, wieszaki, pólra, wyroby z wikliny CPL i A)
„ 950 „ Jelińskiego 4	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla art. branży laboratoryjnej:	
Sklep nr 944 ul. Piotrkowska 84	(szkło i wyroby laboratoryjne)

Dla art. branży elektrotechnicznej:	
Sklep nr 662 ul. Narutowicza 9	(części radiotechniczne, artykuły instalacyjne, żarówki)
„ 670 „ Piotrkowska 281	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 687 „ Piotrkowska 125	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 659 „ Limanowskiego 48	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla art. branży żelaznej:	
Sklep nr 651 ul. Kilińskiego 80	(art. stolarskie i narzędzia (armatura kanalizacyjna)
„ 650 „ Kilińskiego 84	(wyroby żelazne, piece szamotowe itp.)
„ 646 „ Narutowicza 16	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 652 „ Sieradzka 1	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 688 „ Piotrkowska 150	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 637 „ Nowomiejska 5	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 645 „ Piotrkowska 21	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 638 „ Nowotki 5	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 674 „ Piotrkowska 181	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 649 „ Piotrkowska 16	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 688 „ Woj. Polskiego bl. 14	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 643 „ Tuwima 15	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla art. branży gospodarstwa domowego:	
Sklep nr 611 ul. Narutowicza 4	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 610 „ Stalina 56	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 617 „ Próchnika 22	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 629 „ Pabianicka 222	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla art. branży chemicznej:	
Sklep nr 502 ul. Wschodnia 34	(art. chemiczne i barwniki)
„ 510 „ Armii Czerw. 47	(pędzle i szczotki)
„ 508 „ Piotrkowska 27	(guma i masy plastyczne)
„ 551 „ Piotrkowska 175	(art. mydlarsko-farbiarskie)
„ 528 „ Piotrkowska 207	(art. mydlarsko-farbiarskie)
„ 565 „ Lutomska 8	(art. malarskie i chemiczne)
„ 503 „ Waryńskiego 87	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 512 „ Zielona 5	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 514 „ Stalina 42	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 525 „ Pabianicka 222	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla artykułów branży drogerijnej:	
Sklep nr 537 ul. Piotrkowska 157	(środki opatrunkowe, kompl. apteczki)

Dla art. branży obuwniczej:	
Sklep nr 719 ul. Stalina 6	(buty robocze, gumowe, filcowe i inne)
„ 727 pl. Wolności 10	„ „ „ „ „ „ „ „
„ 728 pl. Reymonta 5/6	„ „ „ „ „ „ „ „

Dla art. branży pasmanteryjnej:	
Sklep nr 861 ul. Kościelna 6	(taśmy, guziki, nici itp.)
„ 854 „ Jaracza 9	(taśmy, guziki, nici itp.)

Dla art. branży galanterijno-skórzanej:	
Sklep nr 850 ul. Narutowicza 7	(teczki, tornistry, walizy i torbki)

Sklep nr 850 ul. Narutowicza 7	(teczki, tornistry, walizy i torebki)
Dla art. branży szewskiej:	
Sklep nr 832 ul. Nowotki 24	(dodatki szewskie, narzędzia)
" " 831 ul. Nowomiejska 4	" " " "

IWAN MICZURIN

(W setną rocznicę urodzin)

27 października br. minęło sto lat od dnia urodzin wielkiego rosyjskiego biologa, wielkiego przeobraźcy przyrody, Iwana Miczurina.

Cale swe długie życie oddał Miczurin nauce. Utalentowany ogrodnik — nigdy nie zasnął opłaki ze strony carskiej samowładzy. Za własne skromne środki, nieraz odcinając sobie od ust — utworzył na małym skrawku ziemi, w którym pracował jako robotnik, ogrodnik i uczonek — eksperymentator.

Po Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej na Miczurina zwrócił uwagę Lenin. Władza radziecka dopomagała uczonemu, nie szczędząc sum pieniężnych na wyekwipowanie laboratorium naukowego. Przydzielono Miczurinowi fachowców-pomocników. Stworzone zostały wszelkie warunki, aby dzieło Miczurina mogło nabrać rozmachu. Z uczuciem serdecznej wdzięczności Miczurin stwierdzał później, że z eksperymentatora-samotnika, nie uznawanego przez przedstawicieli oficjalnej nauki i biurokratów z carskiego departamentu rolnictwa — jakim był przez długie lata — władza radziecka uczyniła go kierownikiem i organizatorem wielkiej akcji doświadczalnej czynionych nad tysiącami roślin.

W ciągu długich lat Miczurin nieustannie badał przyrodę. Jego prace położyły podwaliny pod nową epokę biologii. Stworzył on zasady teorii, która od jego imienia nazwana została „nauką miczurinowską”.

Niestrudzony eksperymentator — Miczurin stworzył i opracował naukowe metody świadomego kierowania życiem roślin i praktycznego przekształcania przyrody żywej. Stworzona przez Miczurina nauka zawiera:

1) teorię i metody sztucznej hybrydyzacji, tzn. krzyżowania ras i mieszańca gatunków,

2) teorię i metody kierunkowego wychowania organizmów,

3) teorię i metody sztucznego doboru.

Punktem wyjścia w jego pracach była materialistyczna nauka Darwina. Jeżeli powołano nas po to, żeby nie tylko wyjaśniać, ale przeobrażać świat, to przede wszystkim powinniśmy przeobrażać cechy roślin w pożądanym dla nas kierunku — domagał się Miczurin.

Uczony-nawigator, łączący teorię z praktyką, starał się nieustannie służyć swemu narodowi. Realizując swe marzenia o przesunięciu granicy świata roślinnego dalej na północ — Miczurin stworzył ponad 300 nowych, odpornych na zimno gatunków jabłoni, gruszy, śliwy, winnej latorośli, czereśni — zdolnych wzrastać i owocować w strefach, gdzie dawniej było to zupełnie niemożliwe.

Miczurin marzył o dniach, kiedy cała wielka ojczyzna radziecka pokryje się milionami sadów i ogrodów. Ale doświadczeń swych nie ograniczał jedynie do drzew owocowych. Miczurin eksperymentował z pszenicą, jęczmieniem, kukurydzą, prosem, gryką i innymi roślinami. Wielki uczonek przyniósł przyrodę do wydawnia płodów, na które ludzkość musiałaby czekać jeszcze całe wieki. „Powinniśmy — pisał w swych książkach — unicestwić czas i powołać do życia rośliny przyszłości, na których pojawienie się, trzeba by czekać całe wieki”.

Idąc drogą wskazaną przez Miczurina — setki tysięcy jego uczniów i kontynuatorów



świat, to przede wszystkim powinniśmy przeobrażać cechy roślin w pożądanym dla nas kierunku — domagał się Miczurin.

Uczony-nawigator, łączący teorię z praktyką, starał się nieustannie służyć swemu narodowi. Realizując swe marzenia o przesunięciu granicy świata roślinnego dalej na północ — Miczurin stworzył ponad 300 nowych, odpornych na zimno gatunków jabłoni, gruszy, śliwy, winnej latorośli, czereśni — zdolnych wzrastać i owocować w strefach, gdzie dawniej było to zupełnie niemożliwe.

Miczurin marzył o dniach, kiedy cała wielka ojczyzna radziecka pokryje się milionami sadów i ogrodów. Ale doświadczeń swych nie ograniczał jedynie do drzew owocowych. Miczurin eksperymentował z pszenicą, jęczmieniem, kukurydzą, prosem, gryką i innymi roślinami. Wielki uczonek przyniósł przyrodę do wydawnia płodów, na które ludzkość musiałaby czekać jeszcze całe wieki. „Powinniśmy — pisał w swych książkach — unicestwić czas i powołać do życia rośliny przyszłości, na których pojawienie się, trzeba by czekać całe wieki”.

Idąc drogą wskazaną przez Miczurina — setki tysięcy jego uczniów i kontynuatorów

proceedzi dalej doświadczania. Uczniowie Miczurina wyhodowali już tysiące nowych odmian pszenicy, ryżu, jęczmienia, konopi, słoneczników, buraków cukrowych, ziemniaków. Do północnych rejonów Kraju Rad przenosił się także uprawy, jak ryż i bawełna, karczunkowce itp.

Stosując miczurinowskie zasady krzyżowania gatunków — rolnicy radziecy zbierają coraz większe plony roślin — mieszańców. Zootechnicy wyhodowali nowe gatunki rogatego bydła, świń, owiec, płacowa domowego. Ichnologowie stworzyli nowe gatunki ryb — mieszańców. Na farmach zwierzęcych wyhodowano nowe gatunki zwierząt futerkowych, jak mieszańce kuny z sobolem, psa z lisem itd.

Miczurinowska nauka zdobywa sobie w całym świecie miliony zwolenników. Uczniowie Miczurina pracują dziś nie tylko w Związku Radzieckim. Miczurinowcy rozsiani są dzisiaj po wszystkich kontynentach, po wszystkich krajach świata. Nie ma rolnika, który by nie znał tego popularnego imienia, który by nie czerpał pełną garścią z bogactw miczurinowskiej nauki.

I. GORSZKOW
dyr. Centralnego Laboratorium
Genetyki im. I. W. Miczurina

Włodzimierz Majakowski

TCHÓRZ

Trochę brunet, trochę blondyn.

kryjąc gusty i poglądy

chytliwym, cichym

z biegiem, z prądem

pełnie tchórz na łapach czterech

w kraju słynnym z bohaterów.

Każdy szef to dlań figura.

Ra. Na widok jego krewnych

tchórz w kołnierzyk daje nura

i opuszcza wrook niepewny.

Spiał paplerki parą agra

i podkroczył nożek iksy:

Ukrył by się za paragraf...

Za okólnik schował w mig się.

Nie odróżnił, pies czy wydra —

na wiatr dźwięku by nie wydał.

Cóż tu gadać o podpisie.

„Byłoby kto mnie nie wybrał,

byłem ja nie musiał wisieć.”

Z uchem na dwa metry niemal

na swiercznikiem drepcie tchórz

wystuchawszy jego mniemań

jemuś je powtórzy.

A niech szef mniemanie zmieni,

i on w mig się przekabaci,

— Cóż?

Mniemanie to nie mniemie.

nie umrzemy po tej stracie. —

Choć rabuj morduj pod jego bokiem,

na jęki szlochów nie mrugnie okiem.

„Myśmy ludzie nie do walki.

Jam człek potulny, skłonny do ustępstw

i raz na zawsze wodę mam w „fach” —

coś w rodzaju umywalki”.

W bagale papierowym uwiązł.

„Decyduję? Niech ta finia!

Nuż mi nie wyjdzie? Nuż wymówię?

Nuż mi nóżka się powinie!”

Z rzadkim kunsztem spleta od dzieci

kombinacji dziwnych watek —

jak tu z kotem mysz pogodzić,

Iwa jak zmieścił wśród fagniątek?

Przez dzień całutki drży przerażony,

powodów do drązki ma furę.

Boł się mrozów, milicji, żony,

zwierzętników, temperatury,

cmentarzy, tramwajów, pogody,

psów, ptolek, grypy, abscesów,

zbyt ostrych brzytw, zbyt tępych nożycek

i pokazowych procesów.

Drży i drży przez całe życie.

Dalem i nocą ciarki w grzbiecie...

Towarzyszu, czemu drżycie?

Czegoż wy właściwie chcecie?

W akwarium czy co umieścić was?

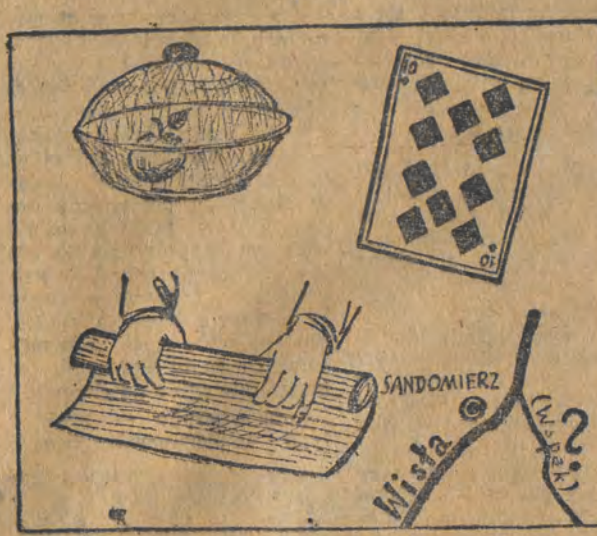
To, czego chwila wymaga,

to odwaga, odwaga i jeszcze raz

o-d-w-a-g-a. Przełożył ANATOL STERN

Rozrywki umysłowe

REBUS



W rebusie jest ukryte zdanie składające się z czterech wyrazów o następujących literach początkowych: O, K, R, N.

1) Kuracja, bryczka, Lubiana, lokator, Grzywna.

2) Losie.

3) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

4) Leon Tomaszewski, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 20, m. 32.

5) Józef Sieradzki, Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 20, m. 32.

6) Franciszek Ocieciński, Zgierz, ul. Poprzeczna 3.

7) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

8) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

9) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

10) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

11) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

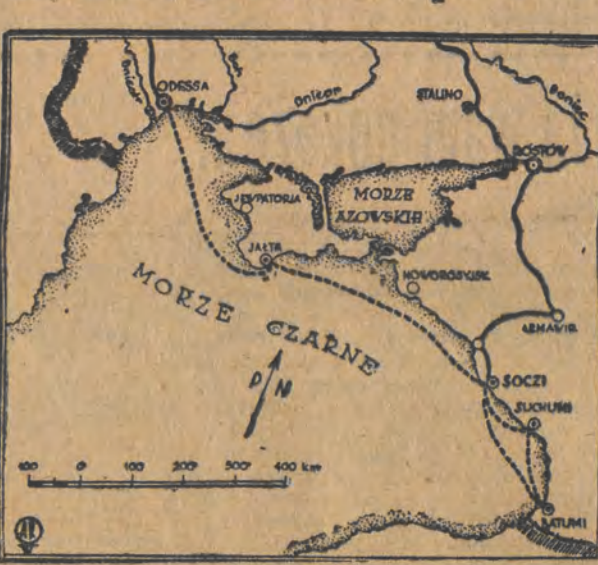
12) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

13) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

14) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

15) Władimir, Łódź, ul. Dąbrowa.

Zamiast pocztówki z palma



A oto szlak naszej wycieczki.

(Dokończenie ze str. 5)

szek twierdził np. uparcie, że najbliższe wrażenie nie tylko na wycieczce, ale w ogóle w całym dotychczasowym życiu zrobiła na niej wycieczka do Arteku, pięknej miejscowości położonej w górę od Jaity — a ściślej, sama podróż do Arteku.

O takich drogach zwykło się mówić, że wija się wśród gór. Zawrotność wzroku i skrety są na niej jednak tak częste i gwałtowne, że słowo „wija się” wypada tu stanowczo zbyt łagodne. Próbowaliśmy znaleźć lepsze, właściwsze, ale bezskutecznie. — Pnie się! — też zbyt sielankowo jak na emocje, jakich ta droga dostarcza pasażerom dużego, mało zwrotnego autobusu, prowadzonego z isie kawalerską fantazją przez kierowcę. Przy każdym zakręcie co wrażliwy podróżnik są przekonani, że teraz to już na pewno prosto w przepaść. A tych zakrętów jest co niemiara. Sprawa naszych cierpień —

jęmy się więc zawzięcie. Kto by przepuścił taką okazję! Woda bardzo chłodna, dno kamieniste. Blisko brzegu z wody wystają pękate butelki z miodem czerwonym winem, sprzedawanym tu na szklanki

amatorom kapieli i młodoci. Wino jest cierpko-kwaśne, ale to nic, podobno wypite do spółki z mitym sercu działa dużo skuteczniej od staropolskiego lubczyku.

B. DRÓŻDŻ

Spór

(Dokończenie ze str. 5)

nie padnie z widowni projekt założenia spółdzielni produkcyjnej. Bez względu na to, czy dyskusja będzie się odbywać po pokazie sztuki Szekspira czy sztuki Warmińskiego.

Teatr wiejski powinien prowadzić agitację — wybaczyć nieprecyzyjny termin — estetyczną. Odgłosy walk literackich ze schematyzmem, czyłkowatością, nie dotarły zapewne na wieś. Co nie znaczy, aby można było traktować widzów wiejskich jak ubogich krewnych, którym pozostawia się w spadku literaturę „agitacyjną” z lat 1949 — 1953 i kokiety smutnymi tradycjami „nowatorskiego odczytywania”, polegającego na wypuklaniu wydzierżaw tam, gdzie go nie ma. Co nie znaczy, aby wieś nie miała i nie traciła, aby wieś nie była przytłaczana.

To, czego chwila wymaga... Rzecz jasna, wymaga odwagi. Wiele odwagi. Jeśli teatr będzie obawiał się eksperymentu, powiedzmy, z wprowadzeniem na scenę groteski Gałczyńskiego, czy teatru Szaniawskiego, nigdy nie dowiśle się, czego dowaga się od niego widzi. Gorzej: będzie się obracał w kręgu sporów o wystawę romanów (trudność techniczna) i wystawę dramy mieszczańskiej (niemodne na etapie „odwilży”), i nie będzie miał do powiedzenia wsi — nie, nie, nie.

5.

I jeszcze słówko. Widzę uśmiechy tych, którzy zetknęli się z zamkniętym działaniem TŻL. Ironicznie uśmiechniętym muszą przyznać rację. To jasne — aby eksperymentować, trzeba pracować jednak w nieco innych warunkach niż te, w których stanożąc się zespoły naszych teatrów obywatelskich. Nie możemy dyskusyjnie nie ograniczając się do sprawy repertuaru. Trzeba mówić o dopływie kadr aktorskich, o łaborze, o pieniądzach wreszcie. Smutne. Taki mały przykład: TŻL, pracujący od trzech prawie lat, nie jest jeszcze teatrem państwowym.

Ale nie można też uchylać się od tej dyskusji, pytając z uśmiechem: czy to są teatry? A może to tylko hamiastka.

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Włodzimierz Majakowski

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

(Dokończenie ze str. 5)

Kierieński nastąpiło w obszernej, bogato ozdobionej komnacie, w której zebrani wokół długiego stołu radzili przez cały dzień. W tej krytycznej chwili na stole można było zauważyć porozrzucone arkusze papieru. Były to odczyty i deklaracje, które nigdy już nie ujrzały światła dziennego. Jedna z nich rozpoczynała się słowami:

„Rząd Tymczasowy wzywa wszystkie klasy społeczne, aby udzieliły mu pomocy...”

Drugi Wszchrośrojski Zjazd Rad został otwarty dnia 7 listopada 1917 roku o godzinie 10 minut 45 wieczorem w Instytucie Smolnym, w którym niedługo minął się modyny zakład wychowawczy dla córek carskich arystokratów. Ogromna sala balowa o marmurowych kolumnach, białych kandelabrach i inkrustowanej posadzce, pełna tytoniowego dymu, gościła obecnie na inauguracyjnym posiedzeniu wybranych delegatów rad robotniczych i żołnierskich. Delegatami rad byli nie-

ogoleni i zmęczeni żołnierze, przybyli prosto z okopów, robotnicy w czapkach i czarnych, pomysłach ubraniach i marynarskich beretach, przybranych wstążkami. Wszyscy słuchali w skupieniu przemówień poszczególnych członków Komitetu Wykonawczego.

Zjazd obradował przez dwa dni. Drugiego dnia wieczorem w chwili, gdy niewielkiego wzrostu, przysiadłszy mężczyzna w luźnym, nie wyprasowanym garniturze, z polyskującą lysyną, wstał na trybunie trzymając w ręku plik papierów — zerwała się na jego powitanie burza entuzjazmu.

Owacja trwała przez kilka minut, po czym mówca pochylwszy się nieco do przodu zapowiedział: „Teraz przystąpimy do budowy ustroju socjalistycznego”.

Był to Lenin.

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag

Fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i fragmenty miniatury i frag